Nr 229. Kraków, Poniedziałek 18 Maja 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette directeur, 61 Rue Rougemont

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Wolność w uniwersytetach.

W wywołanej, a raczej wznowionej tylko, przez sprawę prof. Wahrmunda walce o wolność na uniwersytetach, nastąpił obecnie zwrot, który odbiega daleko od pierwotnego jej charakteru i celu. Zamienia się ona obecnie na walkę między dwoma obozami słuchaczów niemieckich wszechnic austryackich, już nie o kwestye wolności nauki, lecz o równouprawnienie obu stron na gruncie uniwersyteckim, o prawa do posługiwania się zewnętrznemi atrybutami wolności i godności studenckiej.

Kłótnie i zatargi o te atrybuty datują się już oddawna. Tworzące większość na niemieckich uniwersytetach wolnomyślne i narodowo-niemieckie związki studenckie, czyli „burszowskie“, hołdujące tradycyjnemu zwyczajowi mensury pojedynkowej i uważając pojedynek za jedyny środek rozstrzygania osobistych sporów, z pewną pogardą traktują związki studentów katolickich, którzy z motywów religijnych pojedynki potępiają. W oczach „burszów“ wolnomyślnych i narodowo-niemieckich, członkowie tych katolickich stowarzyszeń nie uchodzą za prawdziwych studentów uniwersyteckich, jako odrzucających starą, „burszowską“ tradycyę. I w myśl tych poglądów odmawia się też katolickim słuchaczom prawa do noszenia barwnych oznak swoich związków i rapierów podczas uroczystości uniwersyteckich.

Od wielu lat już toczyły się o to walki — zwłaszcza w uniwersytecie wiedeńskim, a walki te miały niekiedy nawet przebieg krwawy. Obecnie zaś — wobec roznamiętnienia, wywołanego po obu stronach przez sprawę prof. Wahrmunda, jeszcze się zaostrzyły. Na tle tego starego sporu rozegrały się także onegdajsze burzliwe zajścia w uniwersytecie w Gracu, o których doniosły już depesze.

W sobotę miała się w uniwersytecie tym odbyć promocya akademika Aldriana, należącego do katolickiego związku studenckiego „Karolina“. Członkowie tego związku postanowili wziąć w tej uroczystości udział z odznakami swego związku. To napotkało na opór ze strony akademików narodowo-niemieckich. Stosownie do wskazówek, udzielonych mu z ministerstwa oświaty, rektor uniwersytetu w Gracu, dr Hildebrand, tym razem zezwolił na tego rodzaju udział słuchaczów katolickich w akcie promocyi i wezwał związki przeciwne, ażeby akademikom tym, przybranym w swoje odznaki, nie wzbraniali wstępu do uniwersytetu i do auli. To ustępstwo nie podobało się „burszom“ narodowo-niemieckim i wolnomyślnym. Zgromadzili się oni przed rozpoczęciem promocyi w wielkiej liczbie w gmachu uniwersytetu, zajęli główną jego bramę i zamierzali powitać swoich przeciwników conajmniej szyderczemi pieśniami i okrzykami.

Zanim atoli przybyli członkowie katolickiej „Karoliny“, wisząca w powietrzu burza już zawrzała na dobre. Nagle bowiem pojawił się na placu przed uniwersytetem zastęp katolickich chłopów styryjskich w liczbie około 200, którzy pod wodzą znanego klerykalnego posła Hagenhofera usiłował wtargnąć do uniwersytetu. — Chłopi twierdzili, że jako zaproszeni przez promowenta krewni i znajomi pragną wziąć udział w akcie promocyi. Studenci narodowo-niemieccy wzbronili im wstępu, a także przywołany przez nich rektor uniwersytetu, profesor Hildebrand, oświadczył stanowczo, że takiego zastępu chłopów nie może uznać za „publiczność“, uprawnioną do uczestniczenia w promocyi i że nie dopuści ich do auli. — To dało hasło do zaciętej walki. Na komendę posła Hagenhofera chłopi zaatakowali broniących bramy studentów, a wkrótce przyłączył się do nich także zastęp członków „Karoliny“. Z obu stron walczono laskami, parasolami i pięściami, tak, że liczba poturbowanych i rannych jest dość znaczna. — Dopiero po godzinie powiodło się policyi rozdzielić walczących. Koniec był taki, że chłopi nie zdołali wywalczyć sobie dostępu do gmachu uniwersyteckiego i że wraz z członkami „Karoliny“ zmuszeni byli cofnąć się do lokalu zebrań tego związku. W trakcie tego rektor uniwersytetu Hildebrand rozkazał wywiesić obwieszczenie, że z powodu tego burzliwego zajścia promocya akademika Aldriana w dniu tym się nie odbędzie i że w przyszłości wszelkie promocye odbywać się będą z wykluczeniem publiczności.

Ta walka chłopów ze studentami wywołała obecnie w całej prasie niemieckiej ogromne wzburzenie i gwałtowną polemikę między obozem klerykalnym i liberalnym. Odrazu odżyły znów w całej pełni także wszelkie inne kwestye sporne, dzielące te dwa obozy i obecnie stoją one naprzeciw siebie z bronią u nogi, gotowe do ostatecznej rozprawy. Prasa liberalna widzi w tem najściu chłopów na uniwersytet w Gracu pierwszy objaw ogólnego ataku klerykalnego na uniwersytety, protestuje przeciwko „chłopskiej cenzurze“ nad wolnością wszechnic i porównuje to zajście do dawniejszych, średniowiecznych buntów chłopskich. Prasa klerykalna natomiast żąda równych praw dla studentów katolickich na uniwersytetach i zwalcza namiętnie uroszczenia antikatolickich związków „burszowskich“. Na uniwersytetach w Wiedniu i Innsbrucku silne powstało wrzenie, które już znajduje upust w burzliwych zajściach, a które łatwo może doprowadzić do zamknięcia tych uniwersytetów, do zawieszenia wykładów na czas dłuższy.

Oto w streszczeniu przebieg ostatnich wypadków. Odezwą się one zapewne głośnem echem w parlamencie i pozostaną może bez wpływu także na niektóre sprawy wewnętrznej polityki austryackich. Echo tych wypadków odzywa się zaś już także na naszych polskich uniwersytetach. I wobec tego uważamy za wskazane określić stanowisko w tej sprawie.

Dopóki rozchodziło się wyłącznie o zabezpieczenie wolności nauki, wolności wszechnic przed inwazyą klerykalnych wpływów i uroszczeń — staliśmy po stronie tych, ktorzy tę inwazyę zwalczali. I na tem stanowisku, żądającem wolności nauki, zawsze stać będziemy. Dziś atoli sprawa ta przedstawia się już zupełnie inaczej. W sporze o równouprawnienie wolnomyślnych i katolickich akademików, który toczy się obecnie, stać musimy na tem stanowisku, że czego żąda jedna strona i druga uzyskać powinna. — Akademicy narodowo-niemieccy i wolnomyślni nie mają prawa narzucać drugiej stronie swego burszowskiego kodeksu honorowego, nie mają prawa odsądzać od czci i praw akademickich tych studentów, którzy pojedynki potępiają. — Właśnie zasady liberalne powinny tu stać na straży równych praw dla wszystkich i na straży tolerancyi dla odmiennych przekonań czy to religijnych, czy obyczajowych. I już z tego względu zawadyackiej, butnej postawy większości burszów niemieckich pochwalać nie możemy.

Lecz sprawa ta ma jeszcze inną stronę, bardzo poważną dla całego ogółu a także dla rządu. W związkach burszów niemieckich uniwersytetów austryackich liberalizm jest tylko marką, po za którą kryją się rozpasane wprost tendencye szowinistyczno wszechniemieckie. Uniwersytety w Wiedniu i w Gracu stały się w ostatnich latach wprost ogniskami ruchu wszechniemieckiego, zwracającego wzrok swój z utęsknieniem ku Berlinowi, pragnącego Austryę zamienić na niemieckiego wasala państwa Hohenzollernów. I tem też tłomaczy się ta nietolerancya dla innych związków akademickich, nie podzielających jeszcze tych dążeń. Rząd austryacki przypatrywał się dotychczas tym prądom ze zdumiewającą wprost obojętnością, jak gdyby nie zdawał sobie sprawy, że z tej młodzieży wyjdą przecież później funkcyonaryusze państwa i ludzie polityczni, którzy wielki wpływ wywierać będą na losy państwa

Dla słowiańskich ludów Austryi ten ruch na uniwersytetach niemieckich stanowi wielkie niebezpieczeństwo, i dlatego już reprezentanci tych ludów nie mogą i nie powinni spuszczać go z oka, nie powinni zezwalać na to, ażeby go identyfikowano podstępnie z walką o wolność uniwersytetów.

Co się zaś tyczy specyalnie uniwersytetu w Wiedniu, to inne jeszcze względy zasługują na uwagę. Uniwersytet ten, wyposażony kosztem olbrzymich nakładów całego państwa, nie jest już wyłącznie uniwersytetem jednego kraju — Dolnej Austryi, lecz centralną niejako wszechnicą całej monarchii austryackiej. Jeżeli reprezentanci innych krajów zezwalają na liczniejsze zaopatrywanie go nieraz z uszczerbkiem dla innych wszechnic, to czynią oni to jedynie w tem mniemaniu, że tu właśnie młodzież wszystkich krajów uzupełniać będzie mogła wyższe swoje wykształcenie. I już z tej przyczyny stanowczo zaprotestować należy przeciwko temu, ażeby ta wszechnica była widownią niemieckich sporów, i zastrzedz się przeciwko temu, ażeby w niej zawieszano wykłady jedynie z powodu teroryzmu narodowoniemieckich studentów.

Dyskusya budżetowa w Dumie.

Wzorem parlamentów europejskich, przeprowadziła Duma petersburska w ubiegłym tygodniu wielką dyskusyę budżetową. Po kolei przedyskutowano budżety ministerstw finansów, sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, i aczkolwiek żądany przez rząd budżet bez znaczniejszych zmian uchwalono, to jednak krytykę poszczególnych resortów przeprowadzono tak zasadniczą i szczegółową, że rząd nie może mieć żadnej już wątpliwości co do prawdziwej opinii bardzo znacznej większości Dumy o jego systemie. Bardzo charakterystycznym był przy tem fakt, że wrzędzie najostrzejszych krytyków tego systemu stali wszyscy niemal październikowcy, mimo to, że są partyą rządową i jako taka z góry już byli przygotowani na uchwalenie budżetu w wysokości przez rząd żądanej.

Największe znaczenie ma dyskusya nad polityką ministerstwa spraw wewnętrznych, w którem skupiają się wszystkie problemy odrodzenia Rosyi, i które od dawna stało się wykładnikiem całego systemu rządowego w państwie. W zrozumieniu też tej szczególnie ważnej roli ministerstwa spraw wewnętrznych, wszyscy w dyskusyi udział biorący posłowie, z wyjątkiem chyba tak ośmieszonych jednostek jak Puriszkiewicz, traktowali swoje zadanie w sposób bardzo poważny i tem mniej pożądany dla rządu, który zdaje się nie był przygotowany na to, że Duma zechce aż do tego stopnia naśladować swoje europejskie wzory.

Mowy, wygłoszone w ciągu tej dyskusyi, miały znaczenie zasadnicze i odnosiły się do wszystkich najważniejszych zagadnień życia rosyjskiego. A niektóre z nich jak n. p. mowa Makłakowa, Andiemowa, prezesa Koła polskiego Dmowskiego, hr. Uwarowa i w. i. są wzorami parlamentarnego krasomówstwa.

Mowa Dmowskiego.

Z natury rzeczy najbardziej zajmują nas te części ogólnej dyskusyi, które poświęcono **sprawie polskiej**, a którą wywołał mową swoją wygłoszoną w dniu 12 b. m. prezes Koła polskiego **Dmowski**, składając w niej nowy dowód, że posiada bardzo wybitny talent polityczny. Licząc się z naturą audytoryum, którego ogromna większość bynajmniej nie jest przyjaźnie usposobioną do sprawy polskiej, prezes Dmowski stanął w swej mowie na stanowisku ogólnopaństwowem, a nie na wyłącznie polskiem, przewidując trafnie, że mówiąc przedewszystkiem, jako Polak, a nie jako obywatel państwa rosyjskiego, byłby ułatwił tylko polonofobom z prawicy rozmaite niedorzeczne rekryminacye i zarzuty

Nawiązując do tego, co poseł Makłakow, który zainaugurował całą dyskusyę, powiedział o rządzeniu za pomocą stanów wyjątkowych, p. Dmowski rozpoczął także od stwierdzenia faktu, że Królestwo Polskie od lat blisko 80 znajduje się w stanie oblężenia, który od r. 1863 nawet formalnie nie został zniesiony. Działalność rządu w Królestwie Polskiem przedstawia się mówcy dwojako, jest ona mianowicie walką z politycznemi i kryminalnemi przestępstwami i walką z całem społeczeństwem polskiem i ze wszystkiemi jego dążeniami w życiu politycznem, społecznem i kulturalnem. Oba te zadania, które stawia sobie rząd rosyjski, wykluczają się wzajemnie, ponieważ społeczeństwo, krępowane w każdym swoim ruchu i czynie, staje się bardzo podatnem i żyznem podścieliskiem wszelkiej zbrodni, którą rodzi ciemnota, brak szkół i jakiejkolwiek kultury społecznej.

Wyłącznie represyjny system rządowy w Królestwie „stłumił całe życie polityczne, spychając je w podziemia, a temsamem odsuwając od niego wszystkie żywioły umiarkowane“. Z drugiej zaś strony tensam system demoralizuje organa rządowe, które uważając się za przedstawicieli wrogiego państwa w kraju zawojowanym, sądzą, że wolne są od wszelkich więzów państwowego i ludzkiego prawa, że wola ich jest i musi pozostać najwyższą i niezmienną dyrektywą w życiu tych milionów ludzi, których one wcale nie znają i poznać nie usiłują“.

Przytoczywszy szereg jaskrawych faktów z życia współczesnego dla zilustrowania tego systemu, prezes Dmowski wykazał z dużą siłą, że rusyfikacyjna polityka nie osiągnęła żadnych rezultatów pozytywnych, ponieważ Polska pozostała Polską, a jej idea narodowa przeniknęła właśnie te masy ludowe, na których usiłowała oprzeć się polityka rządowa.

Podniósłszy dalej, że walka z polską ideą narodową, która stanowi główny cel polityki rządowej w Królestwie, spowodowała bankructwo tej polityki, prezes Dmowski zakończył swe przemówienie następującym ustępem:

„Rezultaty, do których doprowadził system represyj, stosowany w Królestwie od lat 40, oceniane ze stanowiska interesu państwowego, z punktu widzenia rozumnej i zdrowej polityki, muszą być z całą stanowczością potępione. Kraj zatrzymał się w swoim rozwoju, pod wielu względami cofnął się nawet, elementarne podstawy dobrobytu ekonomicznego zachwiane, liczba przestępstw wzrosła straszliwie, życie społeczne przemysłowych centrum stłumione. Władza rządowa w Królestwie Polskiem nie ma ani jednego czynnika, na którym mogłaby się oprzeć, znajdując się stale w nieubłaganej walce ze wszystkiemi oświeconemi warstwami społeczeństwa. Władza ta obudziła ku sobie niechęć, a nawet nienawiść włościaństwa, postawiła przeciw sobie klasę robotniczą, której jedna część z bronią w ręku idzie do walki z nią.

„W administracyi Królestwa Polskiego — mówił p. Dmowski — władza ta sama uznała się za tak słabą, że może utrzymać się tylko przy pomocy stanu wojennego. Czy takim był cel rządu, kiedy przed 40 laty „reformował“ system administracyjny w Królestwie? „Gouverner c'est prevoir“... rządzić, to przewidywać — powtórzył za Katarzyną II pan prezes rady ministrów w mowie o budowie kolei Amurskiej. Jeżeli tak jest istotnie, to w Królestwie Polskiem rządu niema — nie ma go już od dawna. Rządu w Królestwie polskiem niema nawet wtedy, jeżeli znacznie skromniej określimy istotę rządzenia, jeżeli powiemy, że „rządzić, to rozumieć“. Rządcom państwa i oddzielnych jego części nie wolno pogrążać się w marzeniach, nie wolno dążyć do niedających się osiągnąć celów z ofiarowaniem dla nich tego, co wszędzie stanowi zadanie wszelkiego rządu. Jeżeli się tego prawa nie przestrzega, rezultaty rządzenia mszczą się i okazują się tem straszniejszemi w naszych czasach, gdy życie społeczne stało się tak bardzo złożonem, gdy dokonał się tak głęboki przewrót w psychologii mas, gdy traci wszelką wartość przestarzała zasada, że „rządzić, to przestraszać“.

Mowa Dmowskiego wywarła głębokie wrażenie. Cała Izba nie wyjmując prawicy skrajnej, wysłuchała jej z natężoną uwagą. Oprócz oklasków, któremi przerywała mówcy niejednokrotnie lewica, nie padł żaden głos szyderczy, nie dał się słyszeć żaden protest ze strony przedstawicieli reakcyi.

Wszyscy niemal następni mówcy uważali za potrzebne zatrzymać się dłużej na mowie Dmowskiego, komentując ją w duchu swoich zapatrywań politycynych. Uczynił to także towarzysz ministra spraw wewnętrznych Makarow, który bardzo długo polemizował z wywodami Dmowskiego, wypowiadając rozmaite charakterystyczne opinie. Także ze strony październikowców padło kilka enuncyacyj w sprawie polskiej, mających znaczenie zasadnicze. Całą tę dyskusyę odnoszącą się do sprawy polskiej streścimy w następnym artykule.

Rozkład społeczeństwa rosyjskiego.

(Zdziczenie. — „Obszczenie połow“. — Pornografia publicystyczna. — Policya w Moskwie i Kijowie w spółce ze złodziejami. — „Bierz, co możesz“. — Rozboje na kolejach. — Składy kradzionych rzeczy Krasawina).

Reakcyi politycznej towarzyszy w Rosyi reakcya społeczna, która objawia się nazewnątrz jako wszechstronny rozkład tkanki społecznej. Wszelkie najbardziej elementarne normy etyczne, wszelkie instynkty, kierujące współżyciem jednostek, zaczynają tam coraz bardziej tracić swoje znaczenie w życiu zbiorowem. Społeczeństwo dziczeje i rozpada się w sposób zastraszający.

Miejsce ideologii rewolucyjnej, doprowadzonej przez rozmaitych „maksymalistów“ do absurdu, zajęła ideologia rozpusty, której hołdują dzisiaj ogromne zastępy młodzieży płci obojga, posuwając się na tej drodze aż do krańcowego „maksymalizmu“ rozpusty zbiorowej, gromadnej, wykonywanej wedle statutów w rozmaitych na pół jawnych stowarzyszeniach, które toleruje potworny rząd, widząc w nich najsilniejszych i najpożądańszych sojuszników w walce z resztkami rewolucyi.

W stolicach i miastach prowincyonalnych młodzież łączy się w towarzystwa, których celem jest „obszczenie połow“ t. j. zbliżanie wzajemne płci, celem kultywowania „wolnej miłości“ przy akompaniamencie nieprawdopodobnych libacyj. W Moskwie jedno takie towarzystwo, liczące około 100 członków, rozwiązało się wskutek tego, że wszyscy członkowie dotknięci zostali szpetnemi chorobami, zarażając się niemi nawzajem. W ruchu księgarskim dominują wydawnictwa wszelkiej pornografii, przystrajającej się najchętniej w „naukowe“ formy rozmaitych „historyj“, „studyów“ i „poradników hygienicznych“. „Historya masochizmu i sadyzmu“ wydana przez jedną firmę petersburską, rozeszła się w ciągu kilkunastu tygodni w 37.000 egzemplarzy... Pornograficzni pisarze, przedstawiający najwyuzdańsze sceny erotyczne z fotograficzną dokładnością, zdobyli rozgłos i fortunę, — słowem maksymalizm erotyczny zastępuje coraz bardziej wszelki maksymalizm polityczno-rewolucyjny u ogromnej większości młodzieży rosyjskiej.

Podczas gdy młodzież tonie w bagnie erotomanii i traci siły fizyczne i duchowe na bezsennych nocach, spędzanych w rozpuście, starsza generacya, kierująca się zmysłem praktyczności, — kradnie w sposób, budzący sensacyę nawet w Rosyi, gdzie rządy biurokratyczne dawno już podniosły zręczną kradzież do rzędu towarzyskich przymiotów, jeżeli nie cnót społecznych.

Przewodzi społeczeństwu w tym kierunku naturalnie biurokracya, zdemoralizowana przez walkę z rewolucyą, przez niesłychane rozszerzenie jej pełnomocnictw w długotrwałych stanach wojennych. Rosya, rozbita wskutek stanu wojennego na mnóstwo satrapij, zwanych generał-gubernatorstwami wojennemi, których zależność od władz centralnych jest iluzyą, stała się pastwą rozmaitych generałów Dumbadzych, Herschelmanów, Reinbotów i t. p., którzy zdemoralizowani ostatecznie nadmiarem swej władzy, zniweczyli wśród ludności wszelkie poczucie prawa i obowiązku. Zdarzały się wypadki, że generał-gubernatorowie oddawali pod sąd wojenny, jako buntowników, swoich wierzycieli za to, że odważyli się sprezentować im ich weksle do zapłaty. Rewizye senatorskie w Moskwie i Kijowie wykryły i ustaliły fakt, że cała jawna i tajna policya w obu tych ogromnych miastach była jedną wielką bandą rozbójników i złodziei, która stała w ścisłym kontakcie z zawodowymi rzezimieszkami i mordercami. I pomyśleć tylko, że na czele straży bezpieczeństwa publicznego w takiej Moskwie stali ludzie, którym udowodniono świadome paserstwo, którzy ze spółki ze złodziejami ciągnęli ogromne zyski i zgromadzili kolosalne fortuny. Co musi się dziać w odległych stronach Rosyi, gdzie Bóg jest jeszcze wyżej, a car jeszcze dalej, niż w Moskie i Kijowie?

Przy takim systemie z administracyi społeczeństwo musiało się zdemoralizować w najstraszniejszy sposób. Poczucie własności znika tam tem szybciej, im energiczniej rząd w obronie własności „walczy“ z rewolucyą. Maksyma: „bierz, co możesz!“ stała się w Rosyi powszechnie panującą.

Na kolejach kradzieże doszły do bajecznych rozmiarów. Kradną całe pociągi z towarami w biały dzień, nie zadając sobie nawet trudu ze zbytniem ukrywaniem się. Po odkryciu wielomilionowych kradzieży na kolei Syberyjskiej, Moskiewsko-Kazańskiej i w. i. przyszła teraz kolej na najważniejszą i najstarszą linię komunikacyjną rosyjską, na kolej peterbursko-moskiewską t. zw. Mikołajewską. Dotychczasowe wyniki śledztwa, które prowadzi aż trzech czy czterech najtęższych sędziów śledczych z Petersburga równocześnie, wykryły rzeczy, które nigdzie indziej, w cywilizowanym świecie, nie dadzą się pomyśleć. Okazuje się mianowicie, że ogromna większość personalu tej ogromnej i bardzo bogatej kolei, kradła od szeregu lat systematycznie. I to jak kradła? U jednego drobnego urzędnika, który pobierał pensyi niespełna tysiąc rubli rocznie, znaleziono podczas rewizyi przeszło sto tysięcy rubli w gotówce i papierach wartościowych. U innego tej samej rangi urzędnika znaleziono wspaniałe obszerne mieszkanie, umeblowane najdroższemi i najwyszukańszemi sprzętami, które pochodziły wyłącznie z kradzieży. Najdroższe dywany, przedmioty najwyższego zbytku, nawet „ikony“ o drogocennych, złotych sukienkach, w srebrnych złoconych ramach, srebrne „łampady“ wiszące przed ikonami, wszystko to pochodziło z kradzieży.

„Teraz dopiero okazuje się — pisze „Ruś“ — że wszystkie prawie kradzieże odbywały się zupełnie otwarcie, z niesłychanem zuchwalstwem, bezczelnością, w oczach przekupionej i stojącej ze złodziejami w spółce policyi. Rzeczy wprost z platform kolejowych, z magazynów i z wagonów, ładowano w biały dzień na wozy lub dorożki, stosownie do wartości skradzionych przedmiotów, i odwożono je wprost do domów urzędników kolejowych, lub do prywatnych magazynów ich odbiorców, z którymi mieli oni stałe i należycie unormowane stosunki.

Najwybitniejszym wśród tych paserow przy kradzieżach kolejowych jest wielki fabrykant i wielokrotny milioner w Moskwie, Krasawin. O działalności tego Krasawina aż do ostatnich niemal dni opowiada dzisiaj cała Moskwa wprost niesłychane rzeczy. Okazuje się, że ogół znał ją dokładnie od dawna, ale policya, a szczególniej „achrana“, korzystając ze stanu wojennego groziła każdemu, ktoby śmiał podnieść głos przeciw Krasawinowi — sądem wojennym.

Krasawin zupełnie jawnie zorganizował w Moskwie centralny skład rzeczy, pokradzionych na wszyskich kolejach rosyjskich. Miał on cały „artiel“, t. j. zorganizowaną w związek służbę, która wchodziła w bezpośrednie stosunki z funkcyonaryuszami kolei i dostarczała do centralnego magazynu w Moskwie kradzionych towarów, które znowu odkupywali pierwszorzędni kupcy moskiewscy. Do składów Krasawina przychodziły całe pociągi kradzionych rzeczy aż z Władywostoku. W magazynach centralnych towary te sortowano, część ich sprzedawano kupcom część odsyłano do fabryki celem przeróbki, a resztę sprzedawano napowrót zarządom okradanych kolei. Genialny Krasawin wynalazł nadto niezawodny sposób przewożenia swoich towarów kolejami nie tylko bezpłatnie, ale jeszcze z pewnym zyskiem dla siebie. Oto przekupiony przez niego personal na stacyach moskiewskich poświadczał zawsze, że towary, adresowane do Krasawina, nie mają właściwej wagi. Na tej podstawie Krasawin wytaczał zarządom kolei skargi o odszkodowanie, które mu z reguły z nadwyżką zwracało koszta frachtu.

Rozmiary szkód, które sam jeden Krasawin w ciągu kilkoletniej swej działalności wyrządził kolejom rosyjskim, nigdy zapewne nie będą dokładnie znane. Ale dzisiaj obliczają je już na kilkadziesiąt milionów rubli.

Tak wygląda faza „rozwoju“, w którą teraz wchodzi społeczeństwo rosyjskie. Do czego ten rozwój doprowadzi — przewidzieć nietrudno.

Proces Sienkiewicza.

(Telef. sprawozd. „Nowej Reformy“)

Wiedeń, 18 maja.

Przed sądem przysięgłych kraj. sądu karnego, rozpoczął się dzisiaj proces prasowy, wytoczony przez 5 studentów ruskich Henrykowi Sienkiewiczowi o obrazę czci z powodu artykułu jego, zamieszczonego w „Zeit“.

Imieniem Sienkiewicza zjawili się obrońcy prof. dr Rosenblatt z Krakowa i dr Rabenlechner z Wiednia, jako zastępcy oskarżycieli fungują dr Rode i pos. Okuniewski.

Na początku rozprawy prof. Rosenblatt oznajmił, że Sienkiewicz z powodu choroby nie może osobiście zjawić się, oraz przedłożył świadectwo lekarskie. Dalej doniósł prof. Rosenblatt, że Sienkiewicz nie życzy sobie odroczenia rozprawy i zrzeka się wszelkich środków prawnych, wynikających z jego nieobecności.

Trybunał postanowił po krótkiej naradzie przeprowadzić rozprawę w nieobecności oskarżonego.

Nastąpiło odczytanie aktu oskarżenia, generaliów i artykułów, zarówno Bjoernsona jak i odpowiedzi Sienkiewicza, zamieszczonej w dzienniku „Zeit“.

Akt oskarżenia.

Akt oskarżenia wnoszą: Józef Nazaruk, Władymir Lewyckyj, Jarosław Wesołowskyj, Hryhoryj Pałamaż, Ołexa Czerkawskyj — wszyscy słuchacze wydziału prawniczego. Główny motyw skargi opiewa:

Henryk Sienkiewicz, umieszczając w maju r. 1907 w dzienniku wiedeńskim „Die Zeit“ artykuł p. t. „Björnsonowi w odpowiedzi“, w którym to artykule znajduje się ustęp: „W więzieniu, do którego ich na kilka dni zamknięto, urządzili strajk głodowy z winem i befsztykami, których im przyjaciele dostarczali“, — obwinił prywatnych oskarżycieli przez podanie do wiadomości zmyślonych faktów, o taki czyn niehonorowy, który może ich poniżyć w opinii publicznej. Tym sposobem popełnił Henryk Sienkiewicz przestępstwo obrazy czci w myśl § 488 ust. kar. podlegające karze podług § 493 ustęp drugi.

Skarga wnosi: 1. Zarządzenie rozprawy głównej przed wiedeńskim sądem przysięgłych; 2. Wezwanie do stawienia się obwinionego, jako oskarżonego. 3. Wezwanie wszystkich oskarżycieli jako świadków, następnie jeszcze jako świadków: Władymira Kuźmira, studenta z Czerniowiec, Wasyla Hladkyego i Mikołaja Hałuszkiewicza słuchaczów medycyny w Wiedniu, Andrzeja Didunika, Stefana Petrucnyja i Jakóba Kowalskiego, studentów, obecnie niewiadomego pobytu, dra W. Budzynowskiego, posła i redaktora „Diła", Maryę Bilecką i Olgę Luczakowską, żony profesorów gimnazyalnych we Lwowie, Katarzynę Bebjukową, żonę konduktora tramwajowego we Lwowie i Konstantego Łuczakowskiego profesora gimnazyalnego we Lwowie. Czterej ostatni świadkowie byli członkami komitetu, dostarczającego uwięzionym studentom żywności, tamci brali udział w strajku głodowym. Budzynowski, jako redaktor, zdać ma sprawę o zajściach przy wypuszczeniu studentów z więzienia jakoteż o aplauzie, jaki strajk głodowy znalazł w kołach ruskiego ludu. Wkońcu żąda skarga: odczytania zeznań świadków Melnika i dra Lukasa, jakoteż przedłożenia aktu karnego wiedeńskiego sądu krajowego przeciw Jarosławowi Babyemu i towarzyszom. (Sprawa o zdemolowanie urządzenia wszechnicy lwowskiej przez ruskich studentów).

Następują „powody", które w akcie oskarżenia są tak rozwlekle traktowane, tak odbiegają zupełnie od rzeczy, mając widocznie tylko na celu oczernienie Polaków a sławienie hajdamactwa, jako uciśnionego bohaterstwa narodowego, iż niepodobna ich przytaczać dosłownie. Streszczamy je zatem co do głównej treści.

W kwietniu r. 1907 ogłosił tygodnik „Le Courier Europeen", wydawany w Paryżu, artykuł norweskiego poety Björnsona, który pojawił się następnie p. n. „Polacy, jako ciemiężyciele" w „Ukrainische Rundschau" i w dzienniku wiedeńskim „Die Zeit". Akt oskarżenia przytacza „in extenso" ustępy tego artykułu, mianowicie udowodnione kłamstwa o stanowisku peterburskiego Koła polskiego w Dumie, następuje twierdzenie, jakoby wszechnica lwowska pierwotnie była przeznaczoną dla Rusinów, mimo to następnie została spolszczoną; przedstawia zaburzenia i hajdamactwo ruskich studentów na tej wszechnicy, jako wielkie bohaterstwo narodowe i opisuje szeroko i długo ich „męczeństwo" w więzieniu lwowskiem, poczem znajduje się zwrot następujący: „Zamknięci zostali w przepełnionych celach, gdzie tak beznadziejnie długo siedzieli, iż postanowili oswobodzić się nawet przez śmierć głodową".

Na artykuł norweskiego poety odpowiedział Sienkiewicz w „Die Zeit" dnia 19 maja 1907, lecz w swoim artykule „nie krępował się wcale prawdą". „Wskutek zagłębienia się w wypadki czasów rzymskiego cesarstwa stracił oskarżony widocznie zupełnie zmysł dla współczesnej rzeczywistości. Zwracając swoją wyobraźnię na rozmaite dziedziny polityki polskiej w końcu poruszył sprawę lwowskiej wszechnicy. Lecz jego przedstawienie rzeczy świadczy o zupełnej nieznajomości wszystkich przy tem zaszłych faktów, ogniskującej się („centralisiert sich") w inkryminowanem zdaniu".

Oskarżony przy przesłuchaniu w Krakowie 6 października r. 1907 przyznał, iż pisał artykuł i podał do druku.

Oskarżyciele brali udział w strajku głodowym i zostali na zgromadzeniu wszystkich uczestników strajku głodowego wyznaczeni do wytoczenia skargi niniejszej. „Ażeby zrozumieć zupełnie całą doniosłość szczególną obrazy, tkwiącej w tem wyzywającem i lekkomyślnem obwinieniu, trzeba wiedzieć, jakie były przyczyny strajku głodowego, co to jest strajk głodowy, jak został przeprowadzony i jaki znalazł odgłos w naszym ludzie i w świecie" (!). — Następuje wielce stronniczy, nieprawdziwy, strasznie roziegły i nudny, ponowny opis zajść na wszechnicy lwowskiej, w którym się znajduje między innemi ustęp: „Prawdą jest, że profesor Chlamtacz (następuje bardzo prostackie wyrażenie się niemieckie) stał przy tem, gdy mały ruski student bił jego kolegę dra Winiarza... Demonstracya była sądem ludowym".

Następnie rozwodzi się skarga o rzekomych krzywdach Rusinów w Galicyi i o wielkiem u nich wzburzeniu umysłów, o niskiej płacy robotników ruskich u polskich większych właścicieli ziemskich, o zajściach wyborczych, o panowaniu „trutniów" (polskiej szlachty), dalej rażące kłamstwo o katowaniu w szkołach dzieci ruskich za nieśpiewanie polskich pieśni patryotycznych i zasądzeniu Rusinów za obrazę majestatu, popełnioną przez obrazę króla Jagiełły, panującego w XVI wieku (!). Wskutek tego i innych jeszcze okropności owładnęło studentów ruskich rozgoryczenie i zawrzał między nimi „duch rewolucyjny". Potem ponawia akt oskarżenia rekryminacye i insynuacye przeciw galicyjskim władzom sądowym i autonomicznym, postępowaniu żandarmeryi i t. p.

Opis więzienia ruskich studentów, ich pobyt w więzieniu, ich bohaterstwo, objawiające się w strajku głodowym, przedstawia akt oskarżenia w sposób zarówno tendencyjny, jak nudny. Przedstawiono przy tej sposobności stosunki na wszechnicy lwowskiej w barwach najczarniejszych, posuwając się do twierdzenia, jakoby polscy profesorowie fałszowali prace habilitacyjne ruskich docentów (!).

Uderza dalej sprzeczność w twierdzeniu, iż długie więzienie strasznie osłabiło studentów ruskich, podczas gdy z drugiej strony stwierdza akt oskarżenia, iż „od uwięzienia ruskich studentów funkcyonował ruski komitet, który uwięzionych pielęgnował, dostarczając im sowicie żywności".

Akt oskarżenia zawiera nawet dosłowną osnowę mowy, którą niewymieniony po nazwisku mowca wygłosił z balkonu „Hostynicy ruskiej" we Lwowie na powitanie wypuszczonych z więzienia studentów. Następuje raz jeszcze hymn pochwalny dla strajku głodowego, który podług zapewnienia oskarżycieli „odbył się przy oklaskach Europy". Akt oskarżenia kończy się następującym zwrotem:

„Pan oskarżony powiedział przy przesłuchaniu, iż powtórzył tylko to, co polskie dzienniki o naszym strajku głodowym pisały, a czemu nie zaprzeczono. Na to odpowiadamy, iż polskie dziennikarstwo jest prasą zupełnie niezdolną (zapewne chciano powiedzieć: nieprzystępną) dla prawdy, dlatego jej sprawozdania nie posiadają żadnego znaczenia, żadnej godności i że my tę prasę uznajemy za niegodną by jej wyświadczyć zaszczyt i zwracać się do niej ze sprostowaniami".

„Gdyby Pan oskarżony był zwykłym polskim dziennikarzem, a nie pisarzem wielkiego znaczenia, bylibyśmy uznali niżej swej godności wnoszenie skargi przeciwko niemu".

Dalszy przebieg rozprawy podajemy na 3 stronicy dziennika.

Kronika.

Kraków, 18 maja.

Festyn na kolonie wakacyjne dla uczniów szkół średnich zgromadził wczoraj w parku dra Jordana mnóstwo publiczności i liczne zastępy młodzieży szkół średnich, tak męskiej jak żeńskiej. — Przyczynił się do tego bardzo urozmaicony program i cel festynu. Nowością była tak zwana wyrocznia delficka, około której gromadzili się ciekawi, chcąc dowiedzieć się o przyszłych swych losach; dowcipne odpowiedzi „Pytyi" wzbudzały co chwilę salwy śmiechu. Również wielkie powodzenie miała loterya fantowa z powodu wielkiej ilości ładnych i cennych fantów. Wśród tłumów snuły się urocze kwieciarki, zachęcając do kupowania kwiatów. Równe powodzenie miała poczta, szczególnie wśród młodzieży. Do urozmaicenia festynu przyczyniła się w znacznej mierze młodzież gimnazyalna, urządzając rej kolarzy i match footballowy, którym przypatrywały się tłumy publiczności. W czasie festynu przygrywały kolejno orkiestry gimnazyalne i produkował się chór młodzieży wakacyjnej. Publiczność zabawiła się w parku do późnego wieczora.

Uroczystość szkolna. Uroczyste zakończenie roku szkolnego 1907/8 w szkole przemysłowej uzupełniającej im. św. Floryana odbyło się wczoraj w obecności delegata Rady szkolnej okręgowej dra Ksawerego Bobkowskiego, całego grona nauczycielskiego i zgromadzonych gości.

Po przemowie dyrektora i ks. Rejowicza, oraz starszego cechu p. Juliana Stankiewicza, odczytano klasyfikacyę uczniów i rozdano nagrody z daru ś. p. dra Dietla, Wydziału krajowego, daru ks. Rejowicza, cechów: murarskiego, kaflarskiego i datku starszego cechu p. J. Stankiewicza

Po uroczystości, na którą przybyło kilkunastu majstrów, między nimi pp. Piotr Kosobucki, Tomasz Gramatyka, Wincenty Kramarczyk, Jakób Wróblewski itd., zwiedzono wystawę prac piśmiennych, stylistycznych, buchalteryjnych i rysunków uczniów. Wszyscy obecni nie szczędzili pochwał i słów uznania dla uczniów i nauczycieli wogóle, w szczególności zaś dla uczniów klasy IIa, IIb i kursu rysunków zawodowych, prowadzonych przez p. Fr. Pększyca. Szkoda tylko, że w całym budynku tak licznej szkoły niema odpowiedniej sali, tak, że tylko mała cząstka prac mogła być rozwieszona. — Cała uroczystość wywarła na obecnych bardzo miłe wrażenie, tak z powodu pracy i pilności uczniów, jako też ich skromności i zachowania się

Z teatru miejskiego. Tragedya Szekspira „Romeo i Julia", której pierwsze dwa przedstawienia wypełniły teatr do ostatniego miejsca, grana będzie w tygodniu bieżącym we wtorek. W tygodniu bieżącym kończy się gościna artystyczna p. Tarasiewicza. Poza Romeem grać jeszcze będzie Gianniego w „Beatrix Cenci" Słowackiego na przedstawieniu we środę, a w niedzielę rolę tytułową w tragedyi Szyllera: „Don Carlos"

Koncert prof. Horbowskiego. W koncercie na dochód szkoły polskiej w Białej, jaki ma się odbyć 25 b. m. w sali starego teatru, z numerów solowych wykonane będą arye z op. „Fausta", „Gioconda", „Oniegin" i „Wilhelm Tell". — Józefina Carnioli odśpiewa aryę z op. „Mignon" Thomasa i „Hrabiny" Moniuszki. P. Asta Mayerówna z op. „Luisa" Charpentier. Nadto Józefina Carnioli przyjmuje udział w wykonaniu 3 aktu „Werthera" Masseneta, muzyki pełnej poezyi i czaru. Mayerówna zaś w 1 akcie „Cyganeryi" Puciniego. Bilety na ten wielce interesujący koncert sprzedaje księgarnia Krzyżanowskiego, linia A.-B.

Austryackie Biuro korespondencyjne ostatniemi czasy uwolniło się wspaniałomyślnie od dawania sprawozdań z obrad Dumy, choćby tylko wedle urzędowych relacyj petersburskiej Agencyi telegraficznej. O tem, że n. p. carowi przywieziono z Madrytu mundur pułkownika hiszpańskiego, podaje Biuro korespondencyjne wiadomość, aby przypadkiem nie przemilczano jej w historyi świata. Ale o wielkiej batalii politycznej, która przez trzy dni (sic) z rzędu toczyła się w Dumie przy obradach nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych, podało c. k. Biuro korespondencyjne nic nie znaczące wzmianki, pomimo, że w ostatnich dniach Biuro wogóle niesłychanie skąpo zaopatrywało dzienniki

Jest to jedna tylko z licznych a bolesnych usterek tej instytucyi, utrzymywanej znacznym nakładem państwa i opłatami wydawnictw, a nie spełniającej swego zadania, zwłaszcza wobec prasy prowincyonalnej.

Międzynarodowy oszust. Policya aresztowała wczoraj sprytnego, międzynarodowego oszusta, grasującego od dłuższego czasu po Krakowie. Jest to niejaki Abraham Szymon Galler z Wiednia, który sporządził sobie fałszywe dokumenta, na mocy których wybierał datki od różnych osób. Mianowicie Galler legitymował się papierami na nazwisko Rosenfelda, dentysty z Odessy i b. posła do drugiej Dumy państwowej, ściganego przez władze rosyjskie. Na mocy tej legitymacyi Galler zdołał wyłudzić od wielu osób w Krakowie znaczne zasiłki pieniężne. Wkońcu jeden z bankierów krakowskich, któremu dokumenta owe wydały się mocno podejrzane, oddał oszusta w ręce policyi.

Z kraju.

Wielka burza z gradem. Z Tarnopola pisze nasz korespondent: W sobotę w nocy szalała nad Tarnopolem i okolicą gwałtowna burza z gradem, która poczyniła znaczne spustoszenia. Deszcz i grad padał zaledwie pół godziny, a całe miasto zalały rwące strumienie wody. Wicher przewrócił kilka słupów telegraficznych, zaś w sąsiednim Petrykowie zawalił się jeden dom, a orkan zerwał kilka dachów. Dziś w niedzielę doszły wiadomości z powiatu, że orkan i grad poniszczyły plony, w budynkach zaś przez piorun zostało zabitych kilkoro ludzi. Szczególnie z Berezowicy Wielkiej nadeszły alarmujące pogłoski.

Na razie nie można sprawdzić bliższych szczegółów, które wasz sprawozdawca nadeśle wprost z miejsca katastrofy, dokąd się udaje.

Dzisiaj o katastrofie tej otrzymaliśmy z Tarnopola telegraficznie następujące szczegóły:

Orkan gradowy powstał w nocy z soboty na niedzielę, a przeraźliwe jego skutki i rozmiary przewyższyły wszystko, co można sobie wyobrazić. — Istne zaspy gradu kłębiły się przez dłuższy przeciąg czasu na ogromnej przestrzeni powiatu tarnopolskiego, obracając w gruzy budynki i niszcząc doszczętnie plony rolne. Straszliwa trąba powietrzna zniosła z ziemi około 80 gospodarstw wiejskich w gminach: Podczasyńcach, Janowcach, Zaboisku, Chodakowcach, Seredyńcach i Dymkowie. Dach z kościoła w Draganówce zmieciony został przez wicher, jak piórko; folwark w Kowalówce już nie istnieje; szkoła ludowa w Zaboisku zwalona. Na całej tej przestrzeni zboża w polach wybite. Uderzeniami grud gradowych zabity został włościanin Piotr Sambor z Chodakowiec, 50 osób w gminie Podtyńcu ciężko rannych. Klęska przerażająca ogromem, szkoda liczyć się będzie na setki tysięcy.

Jak silnym był huragan, świadczy wyrwanie niemal z korzeniami wielu ogromnych starych drzew.

Starosta tarnopolski, Zawadzki, objeżdża z urzędnikami nawiedzone huraganem okolice, czyniąc na miejscu potrzebne zarządzenia.

Tarnów, 17 maja. (Z Towarzystwa szkoły ludowej. — Teatr 10 miast. — Nowalijka). Na ostatniem posiedzeniu wydziału Towarzystwa szkoły ludowej w miejsce p. Możdżeńskiego, który zrezygnował, przewodniczącym sekcyi artystycznej wybrano prof. Wojciechowskiego. Na wniosek sekcyi czytelnianej postanowiono otworzyć czytelnię w Pawęzowie, Trzebińcach, Łukowy, Łękawicach, Radlnej, Szczepanowicach, Lubince, Gumniskach i Ostrowie. Dłuższa dyskusya wywiązała się przy wniosku, referowanym przez prezesa Sikorę, a dotyczącym założenia biblioteki publicznej w Tarnowie z okazyi jubileuszu cesarskiego. Ostatecznie przyjęto jednomyślnie wniosek prof. Wojciechowskiego, aby wydział Towarzystwa szkoły ludowej przystąpił do założenia w jaknajkrótszym czasie czytelni imienia Słowackiego.

W ubiegłym tygodniu zjechał do naszego miasta teatr 10 miast pod dyrekcyą Fiszera. Dano „Skąpca" i „Chorego z urojenia" z Fiszerem w rolach głównych

Wiosenną nowalijką jest zmiana czapek u policyantów. W miejsce rogatywek otrzymali policyanci miejscy czapki, przypominające trochę kepi francuskie. Bo u nas cudzoziemszczyzna zawsze ma znaczenie.

Proces prasowy. Ze Stanisławowa donoszą: Przed tutejszym trybunałem przysięgłych toczyła się rozprawa prasowa Jakóba Pollaka, przedsiębiorcy kolejowego w Stanisławowie, przeciw p. Wierzejskiemu, wydawcy i redaktorowi „Kuryera Stanisławowskiego", oraz p. Stanisławowi Chowańcowi, właścicielowi drukarni, w której się to pismo drukuje. P. Pollak zaskarżył p. Wierzejskiego o obrazę czci drukiem przez ogłoszenie dwóch artykułów. W artykułach tych podniesiono przeciw p. Pollakowi oskarżenia, że, zbankrutowawszy przed kilku laty i nie posiadając żadnego majątku, żył nad stan i puszczał z przyjaciółmi swymi jednej nocy nieraz po kilkaset koron; że pochodził z rodziny, której członkowie pokutowali za współuczestnictwo w kradzieżach, i że sam ledwo wywinął się z kryminału, będąc pod zarzutem kradzieży 160.000 koron, popełnionej w Tarnopolu na szkodę niejakiego Francosa. Dalej nazwano go oszustem i złodziejem, oraz posądzono publicznie, że utrzymuje stosunki z zawodowymi włamywaczami, a gdy się to wykryło, aresztowano go i zakutego w łańcuchy odstawiono do Lwowa.

Rozprawa trwała 2 dni i zakończyła się w sobotę. Po przesłuchaniu kilku świadków, którymi oskarżony redaktor prowadził dowód prawdy, trybunał przedłożył przysięgłym 47 pytań. Wszytkie zostały zaprzeczone. Redaktor Wierzejski został uwolniony.

Dressler w więzieniu. Z Tarnopola piszą nam:

Znany włamywacz europejskiej sławy, Dressler, wspólnik Wasińskiego, schwytany w Nowosielicy austryackiej na Bukowinie, znajduje się od dwóch dni w więzieniu tarnopolskiem, gdyż ma się odbyć w tych dniach rozprawa na podstawie aktów sądu borszczowskiego.

Ze świata.

Uroczystość polsko-węgierska. Piszą nam ze Lwowa: W dniu 24 b. m., t. j. w niedzielę odbędzie się w Budapeszcie uroczystość odsłonięcia pomnika jednego z największych i najwięcej cenionych poetów węgierskich Vörösmarty'ego, gorącego przyjaciela Polaków, który lwią część swoich utworów poświęcił Polsce. Wystarczy tu tylko przypomnieć znany utwór „Elö Szobor" (Żywy posąg), przyswojony niedawno literaturze naszej przez p. Cz. Łukaszkiewicza. Dzień ten jest dla nas podwójnie uroczystym, gdyż jednocześnie przypada rocznica wzięcia Budzina, gdzie padło około tysiąca najlepszych synów Polski. W tym czasie Węgrzy rokrocznie urządzają uroczyste pochody pod pomnik Honwedów, na grób Kossutha i ks. Woronieckiego. To też w bieżącym roku stolica Węgier będzie widownią niebywałych uroczystości narodowych i olbrzymiego zjazdu ze wszystkich zakątków kraju. Nie dziw więc, że wiadomość o tym obchodzie znalazła żywy oddźwięk w społeczeństwie naszem, pamiętającem o wspólnych walkach i bohaterach. — Wiele osób wybitnych przyrzekło współudział w uroczystości. Spodziewając się przybycia Polaków, zawiązali Węgrzy komitet na ich przyjęcie pod przewodnictwem znakomitego pisarza, członka Izby magnatów, Jenö Rakosi'ego, redaktora „Budapesti Hirlap". W skład tego komitetu wchodzą, prócz szeregu posłów i dziennikarzy, przedstawiciele tamtejszej Polonii, mecenas Barański, p. Cz. Łukaszkiewicz, dalej reprezentant miasta Pesztu Szilagyi, prezes obywatelskich Towarzystw w stolicy, p. Koltai, reprezentanci Towarzystw młodzieży, przedstawiciele Ligi polsko-węgierskiej i t. d.

W porozumieniu z tym komitetem węgierskim „Ogniwo", związek polskich Towarzystw akademickich w Austryi, urządza gremialną wycieczkę do Budapesztu i Debreczyna, komitet węgierski zaś ze swej strony wysyła szereg zaproszeń do wielu insytucyj i Towarzystw polskich, oraz wybitnych osób w Galicyi. Wyjazd wycieczki, która trwać będzie przez 24, 25 i 26 maja, nastąpi w dniu 23 b. m. wieczorem. Pożądanym jest strój narodowy.

Wszelkich bliższych informacyj udziela zarząd „Ogniwa" we Lwowie (Dom akademicki przy ulicy Senatorskiej) codziennie od godziny 7 do 8 wieczorem.

Pomnik Chopina w Warszawie. Artyści-rzeźbiarze polscy mieszkający w naszym kraju, którzyby chcieli wziąć udział w Konkursie ogłoszonym przez warszawski komitet budowy pomnika dla Chopina, zechcą się zgłosić po warunki i program konkursu do kancelaryi Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie, plac Szczepański 4.

Z Warszawy. (Dochody miasta. — Egzekucye. — Dramat w restauracyi.)

— Ogólną sumę dochodów zwyczajnych, jakie magistrat spodziewa się otrzymać w r. b., obliczono na 4,421.320 rb. 47 kop. Poszczególnie największą pozycyę w dochodach zwyczajnych stanowi podatek szacunkowy od nieruchomości, obliczony ogółem na 2,074.235 rb. 45 kop. Podatku za wodę magistrat spodziewa się otrzymać w r. b. 972,249 rb. 41 kop., za korzystanie z urządzeń kanalizacyjnych 347,503 ruble 65 kop., z hal targowych 173.022 rb. 25 kop., podatku szpitalnego 40.638 rb. 46 kop. Resztę stanowią dochody drobniejsze, jako to: 33.301 rb. 71 kop., z dzierżawy gruntów miejskich, 14,265 rb. 30 kop. za czasowe zajęcie chodników i ulic przy budowie domów, 2970 rb. 94 kop. za dzierżawę miejsc do sprzedaży wody sodowej itd.

— Na mocy wyroku sądu wojennego wczoraj powieszono w cytadeli Marcina Kornackiego. Jakóba Federowicza, Hersza Kleinberga i Abrama Laubera za napad i rabunek w domu Franciszka Bożka w Olszowie.

— W nocy z piątku na sobotę o godzinie 1 restauracya Wysokińskiej przy ulicy Marszałkowskiej była widownią następującego krwawego zajścia:

O godzinie 1 w nocy do tej restauracyi przyszedł adjutant pułku kozaków, Popow, w towarzystwie 19-letniej Serafiny Czyżówny, córki pułkownika. Czyżówna zażądała pióra i atramentu, wyszła z gabinetu i napisała list, który wysłała przez chłopca restauracyjnego. List ten wysłany był do kapitana inżynieryi Chudzynskiego. Czyżówna prosiła, by przybył natychmiast do restauracyi. Kap. Chudzynskij zjawił się niebawem w restauracyi, lecz zaledwie ukazał się na progu gabinetu, Popow dobył rewolweru i dwukrotnie strzelił do Czyżówny, raniąc ją śmiertelnie. Kap. Chudzynskij, przy pomocy służby, przeniósł ranną do dorożki i odwiózł do szpitala Czerwonego Krzyża, gdzie niebawem zmarła. Zabójca Popow, wsiadłszy do drugiej dorożki, odjechał.

Katastrofa kolejowa. Z Sosnowca telegrafują do „Kuryera Warszawskiego":

W piątek o godzinie pół do 11 z rana na stacyi Sosnowiec pociąg towarowy pruski idący z Katowic i Szopienic, złożony z 35 wagonów ładownych na terytoryum kolei wiedeńskiej, uległ rozbiciu i wykolejeniu. Parowóz, wykolejony, zarył się lewym bokiem w plant, 4 wagony ładowne są rozbite, 2 uszkodzone. Nadkonduktor pruski, Leonard Ernst, ma 2 żebra złamane i potłuczenia ogólne. Odwieziono go do szpitala w Sielcu. — Przyczyny rozbicia się pociągu na razie nie wyjaśniono. Ruch na uszkodzonych liniach sosnowieckich pomiędzy Sosnowcem a Katowicami uległ 12-godzinnej przerwie.

Akademicy słowiańscy w Wiedniu. Z Wiednia nadesłano nam pismo następujące:

Na posiedzeniu komitetu dnia 14 b. m. uchwalono dwie, następujące rezolucye:

1) Słowiańskie akademickie stowarzyszenia, zjednoczone w komitecie słowiańskich akademickich stowarzyszeń w Wiedniu, wyrażają swe najgłębsze oburzenie z powodu niesłychanego pogwałcenia wolności akademickiej przez absolutyczny rząd chorwacki, który z politycznych pobudek usunął prof. Surmina i Manojlovoca. Zarazem wyrażają chorwackiej i serbskiej młodzieży uniwersytetu w Zagrzebiu uznanie za ich godne podziwu poświęcenie, z jakiem prowadzą ciężką walkę o wolność akkademicką i witają ich akcyę z niepodzielną sympatyą.

2) Słowiańskie akademickie stowarzyszenia uważają zasystowanie wykładów prof. Wahrmunda w uniwersytecie w Insbruku za niewystarczającą przyczynę do tak daleko idącej i groźnej w skutkach akcyi, jak zaprzestanie uczęszczania na wykłady uniwersyteckie, albowiem nie jest jeszcze zupełnie jasnem, czy i o ile naruszoną została wolność akademicka. Oświadczają jednak, że w razie naruszenia wolności uczenia się i nauczania są zawsze gotowi do wystąpienia jak najenergiczniej w jej obronie.

Dalszym powodem, dla którego akademicy słowiańscy w Wiedniu nie brali udziału w dotychczosowych manifestacyach studentów niemieckich w sprawie Wahrmunda, jest okoliczność, że studenci niemieccy dotychczas nie wyrazili swego zapatrywania w sprawie jawnego pogwałcenia wolności akademickiej w uniwersytecie w Zagrzebiu.

Za komitet słow. akad. stowarzyszeń w Wiedniu Kazim. Sawicki, prezes.

Rezolucye te nie podobają się krakowskiemu „Naprzodowi", który radby wyrzucić polską młodzież z uniwersytetu Jagiellońskiego na ulicę, aby ją tutaj zagarnąć do więcierza socyalistycznego. Usiłowania te jednak nie odniosą skutku. Młodzież ma prawo wyrażać swoją opinię o kierunkach wiedzy, wolno jej objawiać swoje życzenia co do wolności nauki, ale ma ona zarazem obowiązek korzystać z istniejącej dla niej wolności uczenia się w uniwersytecie. Na zawezwanie socyalistów i burszów prusofilskich, młodzież polska nie porzuci nauki. Wywieszenie czerwonego sztandaru z murów wszechnicy Jagiellońskiej pozostać musi w sferze niedoścignionych marzeń socyalistów i narodowo-niemieckich burszów.

Odczyt posła Zamorskiego. Z Wiednia donoszą nam, że poseł Zamorski mieć będzie odczyt „o kwestyi ruskiej" w lokalu „Ogniska" (Josephstädtergasse, 16) we czwartek dnia 21 maja. Początek o godzinie 7. Wstęp wolny.

Wielka katastrofa na Dnieprze. Z Bychowa (w gubernii mohylewskiej) piszą do „Kuryera Warszawskiego":

Oto owej fatalnej niedzieli dnia 3 b. m. o godz. 2 po południu włościanie wsi Obidowicze, Iskań, Polanowicze, Wiet', Krasnyj Biereg i Sielec Chołopiejski w gminie nowo-bychowskiej w liczbie przeszło 110, powracali do domu do wsi, położonych po przeciwnej stronie Dniepru. Wsiedli oni wbrew zakazowi obecnych przy tem dziesiętników policyjnych i przewoźników na galar, kierowany i poruszany wiosłami i żerdziami, służący jako jedyny środek przeprawy przez Dniepr podczas powodzi i mogący przewieźć najwyżej 75 ludzi przy spokojnym stanie wody. Wobec oczywistego niebezpieczeństwa udało się dziesiętnikom i przewoźnikom usunąć z galaru około 50 ludzi z włościan, którzy się na nim już znajdowali, tak, że pozostałych 60 mogło zupełnie bezpiecznie przedostać się na galarze tym na drugi brzeg Dniepru. Aliści, kiedy galar zaczęto odpychać od brzegu, wykręcając go przodem, podczas gdy rufa statku znajdowała się jeszcze ciągle na miejscu, 50 włościan, oczekujących na przewóz, skorzystało z tego i szybko wskoczyło na galar, a jeden z ostatnich niezwłocznie jednym ruchem odepchnął galar od brzegu. Statek bez względu na usiłowania przewoźników zatrzymania galaru przy pomocy wioseł i żerdzi i powrócenia do brzegu, porwany bystrym prądem i falą z powodu powodzi, od razu uniesiony był na wodę. O 3 sążnie zaledwie od wybrzeża, ale już na znacznej głębokości, z powodu silnego wiatru i wielkich fal, woda przez burt łodzi, tak znacznie obciążonej i przez to aż do krawędzi pogrążonej w wodzie, wlała się do galaru.

Powstał szalony popłoch pomiędzy włościanami, siedzącymi i stojącymi na galarze, którzy, jak zwykle w takich razach stłoczyli się ku przeciwnej burcie galaru, a przez to spowodowali momentalne napełnienie się wodą łodzi, która zaczęła od razu iść na dno

Kilku włościan śmielszych wskoczyło do wody i wpław wydostali się na brzeg, o ile umieli pływać, wielu też uratowali przewoźnicy na dwóch łódkach. W galarze pozostało 8 ludzi, którzy pogrążeni po głowy prawie w wodzie, zostali przez fale uniesieni na przestrzeni 4 wiorst wzdłuż Dniepru i tam dopiero ocaleni. Ogółem zdołano uratować tylko 45 osób, utonęło zaś 66 osób dorosłych i dzieci. Z zatoniętych zdołano odnaleść tylko 8 trupów, a 58 ciał nie zostało odszukanych.

Lista ofiar tej okropnej katastrofy, spowodowanej ciemnotą ludu białoruskiego i brakiem odpowiednio urządzonych bezpiecznych promów na Dnieprze obejmuje; 26 osób ze wsi Obidowicze, 15 ze wsi Iskań, 1 z m. Nowy Bychów, 5 ze wsi Polaninowicze, 10 ze wsi Sielec Chołopiejski i 9 ze wsi Wieti. Pomiędzy topielcami było 18 mężczyzn, przeważnie młodych parobczaków, 32 kobiet i dziewcząt i 16 dzieci od 2 miesięcy do lat 14.

Katastrofa na kolei. Na dworcu kolejowym w Woroneżu wysiadły z pociągu osobowego zakonnice w liczbie 9, które przybyły na zakupno drzewa. Z powodu ulewnego deszczu zakonnice usiadły tuż koło wagonu pociągu towarowego, chcąc pod okapem wozu schronić się przed ulewą. Nagle pociąg ów ruszył, a w tej chwili rozległy się przejmujące okrzyki. Wstrzymano pociąg natychmiast i pospieszono do wagonu, pod którym siedziały zakonnice. Widzom przedstawił się straszny widok ciał skłębionych pod kołami wagonu. Kilka zakonnic zostało zabitych, reszta odniosła straszne okaleczenia.

Repertoar teatru miejskiego.

W Poniedziałek „Moralność pani Dulskiej".
We Wtorek „Romeo i Julia" (występ Tarasiewicza).
We Środę „Beatrix Cenci" (występ Tarasiewicza).
W Piątek „Car Samozwaniec".
W Sobotę „Gdy umarli obudzimy się" (nowość).
W Niedzielę „Don Carlos" (występ Tarasiewicza).

Z kalendarza. W poniedziałek 18 maja: Feliksa, Eryka i Wenantego; we wtorek 19 maja: Piotra Celest. pw. i Iwona k.; we środę 20 maja: Bernardyna i Teodora b.

Wschód słońca 18 maja o godzinie 3 min. 51, zachód o 7 m 21; długość dnia 15 godzin min. 30.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 17 maja termometr doszedł od — 9·9 do + 18·0 C.; barometr wahał się.

Dnia 18 maja o godz. 7 rano stan barometru 751·6 mm., termometru 12·1 C.; wiatr zachodnio-południowo-zachodni.

Strajk piekarzy w Krakowie.

Od ubiegłej nocy mamy zatem w Krakowie strajk czeladzi piekarskiej, który jednak, jak dotąd, nie przedstawia się zbyt groźnie.

Wczoraj popołudniu odbyło się w sali hotelu Kleina ostatnie zgromadzenie czeladzi piekarskiej, na którem omawiano stanowisko własne i stanowisko majstrów w sprawie mającego wybuchnąć strajku, na wypadek gdyby układy nie doszły do skutku.

A ponieważ ostatnie układy rozbiły się już w sobotę wieczorem, robotnicy piekarscy na wczorajszym zgromadzeniu proklamowali strajk. Zgromadzeniu przewodniczył p. Tomczyk, przemawiało kilku mowców między nimi członkowie partyi socyalistycznej pp.: Misiołek, dr Drobner, L. Feldman i inni, którzy w mowach swoich podkreślali wrogie dla czeladzi stanowisko majstrów i brak poparcia u prasy „burżuazyjnej".

W końcu zgromadzeni uchwalili następującą rezolucyę: „Zgromadzeni w dniu 17 maja w hotelu Kleina robotnicy piekarscy uchwalają, wobec bezwzględnego odrzucenia wszystkich, bardzo skromnych żądań robotników piekarskich, stawianych celem kulturalnego i materyalnego podniesienia tychże, od dnia dzisiejszego solidarnie odmówić pracy aż do przeprowadzenia słusznych naszych żądań".

W myśl więc powyższych postanowień wczoraj w nocy z 17 na 18 bm. stanęła praca we wszystkich piekarniach Krakowa i Podgórza i gmin podmiejskich, w niektórych zupełnie, w niektórych tylko częściowo, gdyż właściciele piekarni wyrabiają pieczywo przy pomocy chłopaków i parobków. Wprawdzie czeladnicy usiłowali wciągnąć do strajku i terminatorów, nawet część chłopaków zabrali z sobą do lokalu swego stowarzyrzenia, znaczna jednak liczba terminatorów pracy nie porzuciła i wróciła do swych obowiązków.

Mimo strajku, pieczywa dotąd zwłaszcza chleba nie brakuje, oprócz bowiem pieczywa wypiekanego przez piekarnie, w których praca się częściowo odbywa, w czterech kramach miejskich (na placu Jabłonowskich, na placu Matejki, na Wolnicy i na ulicy Wielopole) sprzedawany jest od wczesnego rana z piekarni wojskowych chleb, rozwieziony dzisiaj furgonami w liczbie 800 bochenków. Każdy taki bochenek chleba waży 1 kilogr. 45 gram. i kosztuje 36 hal. Od jutra jednak cena chleba z piekarń wojskowych podniesioną będzie na 38 halerzy za bochenek.

Bułek i innego luksusowego pieczywa prawie niema, w niektórych tylko piekarniach wypiekają białe pieczywo (bułki, rożki, plecionki i t. p.) lecz cena tego pieczywa jest wyższa; n. p. bułka trochę większa niż dawniej za 2 halerze i innego kształtu, kosztuje teraz 4 halerze.

W żydowskich piekarniach praca jest ogólniejszą. W celu wyprodukowania odpowiedniej ilości pieczywa, właściciele piekarń łączą wspólnie po dwóch swoje personale robotnicze i w ten sposób zdwojoną pracą mogą podołać zapotrzebowaniu.

W bardzo wielu domach gospodynie, które przedtem na wiadomość o ewentualnym strajku zaopatrzyły się w zapas mąki, same wypiekają ciasto, którem zastępują zwykłe białe pieczywo.

Dzisiaj przedpołudniem I wiceprezydent miasta p. Szarski i kierownik wydziału aprowizacyjnego

magistratu radca mag. p. Sawiński zwiedzali piekarnie czy i o ile należy wydać jakie zarządzenia. Wszędzie jednak panował spokój, tak, że asystę policyjną z pod piekarń cofnięto zaraz rano. Przed kramami miejskiemi stoją strażacy pożarni.

Jak się dowiadujemy, spodziewany zapas pieczywa z prowincyi nie nadszedł i nie nadejdzie, gdyż partya socyalistyczna, która kieruje, strajkiem grozi bojkotem tych piekarzy na prowincyi, którzyby pieczywo do Krakowa nadesłali.

Strajkujący piekarze krakowcy noszą się także z myślą niedopuszczenia do Krakowa chleba morawskiego, przez wywołanie w Morawskiej Ostrawie strajku.

W Podgórzu strajk piekarski objął również wszystkie piekarnie, których czeladź, solidaryzując się w myśl wczorajszej uchwały zgromadzenia robotników piekarskich w hotelu Kleina z robotnikami krakowskimi, wstrzymała się zupełnie od pracy. Ponieważ strajk czeladzi piekarskiej rozpoczął się podobnie, jak w Krakowie, już wczoraj wieczór, Podgórze dziś rano pozbawionem było białego pieczywa. W piekarniach pracują tylko majstrowie, oraz personal pomocniczy. Mimo strajku piekarnie podgórskie wypiekły na dziś znaczną ilość pieczywa, tak ciemnego, jak i białego, wobec czego mieszkańcy nie odczuli dotąd zupełnie braku pieczywa. Na prośbę majstrów piekarskich zarządziło starostwo i magistrat podgórski wzmocnienie służby bezpieczeństwa, oraz przydzielono piekarniom asystencyę policyjną, w celu zapobieżenia ewentualnym ekscesom ze strony strajkującej czeladzi. Policya wzmocniona całą noc czuwała nad bezpieczeństwem i spokojem w piekarniach.

Z Tow. wzajemnych ubezpieczeń.

Rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń uchwaliła w dalszym ciągu swych obrad przedłożyć ogólnemu zgromadzeniu delegatów we wtorek drobne zmiany statutu ogólnego Towarzystwa, w myśl żądań ministerstwa, jak również zmianę warunków ubezpieczeń życiowych, wreszcie zmianę statutów Towarzystwa wzaj. kredytu. Rada nadzorcza rozpatrywała zmianę statutu emerytalnego urzędników Towarzystwa w związku z ustawą państwową o ubezpieczeniu urzędników prywatnych, wchodzącą w życie dnia 1 stycznia 1909 r.

Po załatwieniu całego szeregu spraw administracyjnych, Rada przyjęła wnioski dyrekcyi, dotyczące zniżenia taryfy ogniowej od ubezpieczenia budynków i ruchomości domowych w miastach Lwowie i Krakowie, oraz w ogniotrwale zbudowanych częściach miast: Biała, Czerniowce, Nowy Sącz, Przemyśl, Brody, Tarnopol, Złoczów, Stanisławów, Kołomyja. Uchwały o zniżeniu taryf wchodzą w życie z dniem 1 stycznia 1909 roku. Na tem zakończyła się wiosenna sesya Rady nadzorczej.

Jutro we wtorek dnia 19 bm. odbędzie się w Krakowie doroczne walne zgromadzenie delegatów Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Zgromadzeniu przedłożone będą sprawozdania dyrekcyi z czynności Towarzystwa w działach: ogniowym, gradowym i życiowym, dając obraz działalności krajowej instytucyi, opartej na wzajemności. Ze sprawozdania zasługują na uwagę następujące najważniejsze daty:

Dział ogniowy. Rok ubiegły przedstawia się pomyślnie tak co do rozwoju interesu, jak i co do wyników. Liczba polic zwiększyła się o 11.368 i doszła do 540.933. Wartość ubezpieczona wynosiła 1,811.687.442 kor. (+ 80,016.120 koron w porównaniu z r. 1906); zaliczka netto 11,900.519 kor. (+ 405.037 kor.); wypłacone wynagrodzenia i koszta likwidacyi oraz rezerwa na szkody nieuregulowane 9,276.349 kor. (+ 1,226.536 k.); zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnych 2,566.358 k. (+ 569.103).

Zamknięcie rachunków za rok ubiegły w tym dziale wykazuje pozostałość w kwocie kor. 873.720, z której wydzielono kwotę 858.779 kor., jako 10 prc. zwrotu dla członków, a pozostała reszta 14.940 koron przydzieloną zostanie, w myśl postanowień statutu, do funduszu wyrównaczego. Fundusz rezerwowy, który dnia 1 stycznia 1907 r. wynosił 6,931.144 kor. powiększył się roku zeszłego o następujące wpływy: a) dodatek 5 prc. i 10 prc. od członków nowo ubezpieczonych 217.296 kor., b) zyski na wylosowanych papierach wartościowych i inne dochody 17.410 kor., razem o kwotę 235.209 kor. Po potrąceniu opłaconej należytości ekwiwalentowej i pokrycia różnicy kursu papierów wartościowych 24.675 koron, fundusz rezerwowy wynosił dnia 31 grudnia 1907 r. kwotę 7,141.678 koron. Fundusz wyrównawczy wynosi 976.432 k. Fundusz specyalny 510.175 koron.

Dział gradowy. Wynik operacyj działu gradowego był mniej pomyślnym, a porównanie z rokiem 1906 przedstawia się w następujący sposób: W roku 1907 było polic i pozycyj z interesu pośredniego 7400 (— 2414); ubezpieczono wartości 55,563.561 kor. (— 6250); zebrano premii koron 1,090.675 (— 145.678); wypłacono szkody i koszta likwidacyi wraz z funduszem na szkody nieuregulowane wynosiły 1,020.927 k. (+ 137.612 koron). Zysk doszedł do kwoty 1151 (—159.308 koron). Fundusz rezerwowy wynosi 2,794.938 kor. (+ 117.186 koron).

Dział życiowy. Wyniki interesów działu życiowego okazują pomyślny i stały rozwój. Zebrana premia od ubezpieczeń kapitałów pośmiertnych wraz z premią wojenną oraz od ubezpieczeń kapitałów na dożycie wynosiła 4,266.336 koron (+ 94.334 koron); od ubezpieczeń rent pośmiertnych i na dożycie 116.188 kor. (— 83.879 kor.). Ogółem zebrano premij od ubezpieczeń kapitałów pośmiertnych i na dożycie, oraz od ubezpieczeń rent 10.454 koron więcej aniżeli w roku poprzednim.

Stan rezerwy matematycznej i przeniesienia premii wynosi 28,185.249 (+ 1,553.526 K), rezerwa ubezpieczeń wojennych 927.619 K (+ 112.970 K) Stan ubezpieczeń w oddziale ubezpieczeń pośmiertnych wykazuje następujące cyfry: polic. 26.836; kapitał zabezpieczony 79,803.301 K. renta zabezpieczona 26.685 K. Oddział ubezpieczeń na dożycie: polic. 8.656; Kapitał zabezpiecz. 22,849.852 K. Oddział ubezpieczeń na dożycie polic. 2.306; kapitał zabezpieczony 8,530.377 K, renta zabezpieczona 293.709 K. Ogólny stan ubezpieczeń w kapitałach i rentach 111,503.925 K; Ogólny przychód wynosił 36,495,942 K, rozchód 36,041.456 K, pozostałość 454,486 K. Fundusze tego działu tego wynoszą 31,408.903 K.

Z zysku przeznaczono: tytułem dywidendy dla ubezpieczeń pośmiertnych i mieszanych 9 proc. 129.627 K; dla ubezpieczeń wojennych 9 pr. = 40.282 K; dla ubezpieczeń na dożycie 6 proc. = 54.331 K. Razem 224.241 K. Tytułem uposażenia funduszów rezerwowych przeznaczono 230.244 K.

Kronika lwowska.

Lwów, 18 maja.

Śledztwo przeciw Siczyńskiemu, pomimo oddania aktów prokuratoryi państwa jeszcze toczy się co do niektórych szczegółów. Radca dr Berson wyjechał w tym celu jeszcze we środę wieczorem na prowincyę i prawdopodobnie nie powróci przed początkiem bieżącego tygodnia. Wedle informacyi „Słowa Polskiego“, rozprawa przeciw Siczyńskiemu odbędzie się we Lwowie, a rozpocznie się we wtorek 16 czerwca b. r. i będzie trwała dwa dni. Prowadzić ją będzie prez. Stanisław Przyłuski, oskarżać prok. Barth. Na ławie zasiadać będzie, zdaje się tylko sam Mirosław Siczyńki, oskarżony o skrytobójcze nasadnicze morderstwo. — Dotychczas zgłosiło się 5 obrońców: dr Rode, dr Preszburger, dr Kost' Lewicki, dr Liebermann i dr Szuchiewicz.

Cukiernik Daniel Stećków, aresztowany za pogróżki, został wypuszczony na wolną stopę.

Ze Lwowa telefonują nam dzisiaj: Prokurator Barth ukończył wczoraj pracę około wypracowania aktu oskarżenia przeciw Mirosławowi Siczyńskiemu. Przeciwko matce jego, Olenie Siczyńskiej, nie znalazł prokurator dostatecznych dowodów winy i dlatego Siczyńska nie będzie oskarżoną.

Dziś przed poł. o g. 10 zarządzono wypuszczenie na wolność Siczyńskiej, przyczem władze więzienne zarządziły wszelkie środki ostrożności. Z rodziny Siczyńskiej nikt nie był uprzedzony o jej uwolnieniu. Z więzienia wyprowadzono ją do dwukonnej zamkniętej dorożki. Gdy Siczyńską wypuszczano z więzienia w biurze radcy Bersona znajdowały się 2 jej córki i jeden krewny, którzy do końca nic nie wiedzieli o uwolnieniu Siczyńskiej. Dopiero, gdy dano znać, że Siczyńska już odjechała, radca Berson uwiadomił o tem córki.

Na ławie oskarżonych zasiądzie więc tylko Mirosław Siczyński.

Wydział Towarzystwa dziennikarzy polskich ukonstytuował się, wybierając ponownie sekretarzem swym dra Ostaszewskiego-Barańskiego, a skarbnikiem p. Al. Milskiego.

Walne zgromadzenie członków odbędzie się we Lwowie w sali Koła literackiego w niedzielę 24 b. m. o g. 9 rano. Na porządku dziennym: Zmiana statutu.

Dr Władysław Stesłowicz, sekretarz lwowskiej Izby handlowej, ma być — jak donosi „Gazeta Nar.“ — powołany do ministerstwa robót publicznych w randze radcy dworu.

Repertoar teatru lwowskiego.

W poniedziałek „Niech żyje życie“ (występ Bol. Leszczyńskiego).

We wtorek „Toska“ (występ Bellincioni).

Poces Sienkiewicza.

(Telef. sprawozdanie „N. Reformy“).

Wiedeń, 18 maja.

Proces Sienkiewicza (zob. początek na stronicy pierwszej. Przyp. Red.) tutejszej publiczności nie zainteresował. Sala, przeznaczona dla publiczności, wypełniona jest przeważnie akademikami ruskimi, którzy przybyli w liczbie około 80.

Pierwsze starcie.

Zaraz na początku rozprawy przyszło do konfliktu z powodu prowokacyjnego zachowania się dra Rodego. Gdy obrońca Sienkiewicza dr Rosenblatt oświadczył, że Sienkiewicz osobiście nie może przybyć na rozprawę z powodu abscesu w gardle i przedstawił świadectwo lekarskie z dn. 16 maja, wystawione przez dra Pieniążka, zabrał głos dr Rode i oświadczył wbrew twierdzeniu świadectwa, że Sienkiewicz jest zupełnie zdrowy.

Dr Rabenlechner wystąpił ostro przeciw temu twierdzeniu Rodego, a dr Rosenblatt woła:

— Zastrzegam się przeciw tego rodzaju oszczerstwom — i zapowiedział, że zarządzi postępowanie prawne przeciw drowi Rodemu.

Przewodniczący trybunału sądowego, radca Feigl wyraża z powodu odezwania się Rodego głębokie ubolewanie i zaznacza, że Sienkiewicz zrzeka się wszelkich środków prawnych, przysługujących mu z powodu niezjawienia się na rozprawie osobiście.

Trybunał odbył krótką naradę i orzekł, że nie ma żadnej przyczyny odroczenia procesu, a mogłoby się to stać wtedy, gdyby zaszła konieczność przesłuchania Sienkiewicza, poczem odczytano generalia Sienkiewicza. Dr Rosenblatt prosi o głos i wnosi, by uzupełnić te generalia następującym szczegółem: Dr Rosenblatt stwierdza, że Sienkiewicz jest honorowym doktorem uniwersytetu Jagiellońskiego, otrzymał od cesarza medal za wiedzę i sztukę i nagrodę Nobla.

Zeznania Sienkiewicza.

Po zaprzysiężeniu przysięgłych odczytano akt oskarżenia i zeznania Sienkiewicza, złożone przed sądem w Krakowie, które brzmią:

„W odpowiedzi na artykuł Björnsona, ogłoszony w kwietniu roku ubiegłego, o rzekomym ucisku Rusinów przez Polaków, ogłosiłem artykuł, aby sprostować niezgodne z prawdą twierdzenia autora artykułu. W artykule tym nawiasowo i mimochodem omawiałem kwestyę uniwersytetu we Lwowie, omówiłem przyczyny artykułu Björnsona, wspomniałem o głodówce studentów ruskich w więzieniu we Lwowie, powołując się w tym wypadku na notatki, ogłoszone w „Czasie“, „Nowej Reformie“, „Słowie Polskiem“ i „Dzienniku Polskiem“.

„Ponieważ te notatki nie zostały w odnośnych dziennikach sprostowane, ani żadnego z nich nie zaskarżono, nie miałem powodu wątpić o prawdziwości faktu. Tę samą wiadomość powtarzają obecnie dzienniki obce. Pisząc wspominamy artykuł, nie chciałem nikomu szkodzić, nie wymieniałem żadnych nazwisk i nie wiem dla czego tych pięciu studentów ruskich bierze ów ustęp do siebie i czuje się obrażonymi“.

Następnie odczytano artykuł Sienkiewicza. Prezydent zarządza, aby odczytano również artykuł Björnsona, umieszczony w „Zeit“ a to w tym celu, aby zrozumiano polemiczny artykuł Sienkiewicza. Oba więc artykuły odczytano, jak również i protokół, spisany na żądanie Rusinów we Lwowie przez dr. Lukasa i dozorcę więziennego Izydora Melnika.

Dr Lukas o głodówce.

Osk. dr. Rode wnosi wezwanie dr Lukasa do Wiednia, prezydent zaś zarządza tylko odczytanie jego protokołu spisanego we Lwowie, a w którym dr Lukas pisze:

„Niewiem nic pewnego o strajku głodowym. Zbadałem studentów ruskich i znalazłem pośród nich tylko sześciu osłabionych. Jako przyczynę osłabienia skonstatowałem głód; u innych zaś osłabienia nie znalazłem — być może, z powodu silnej budowy organizmu, a może z innych przyczyn; tego nie wiem“. Czy mieli żywność w więzieniu, tego dr Lukas nie wie.

Melnik, dozorca więzienny oświadcza, że do celi uwięzionych studentów nie wchodził wprawdzie, lecz wie tylko tyle, że przyniesiono jedzenie, którego studenci nie przyjęli“.

Oskarżyciele i obrońcy.

Oskarżyciel pos. Okuniewski domaga się wezwania Sienkiewicza na rozprawę.

Dr Rabenlechner i dr Rosenblatt wnoszą, aby odczytano list redakcyi „Zeit“, zapraszający Sienkiewicza do napisania artykułu w odpowiedzi na artykuł Björnsona. Sienkiewicz więc na wezwanie tego pisma artykuł swój napisał. Z tego listu wynika, że Sienkiewicz nie miał wcale zamiaru obrażać kogoś.

Dr Rode sprzeciwia się temu, mówiąc, że motywa napisania artykułu są tu zupełnie obojętne.

Wnioski Rodego.

Oskarżyciel dr Rode zgłosił następnie wniosek, ażeby oskarżycieli, wymienionych czterech studentów ruskich, przesłuchano, jako świadków, i to co do następujących kwestyj i okoliczności:

1) w jaki sposób zostali aresztowani?

2) w jaki sposób przeprowadzono ową „głodówkę?

3) jaki cel ona miała?

4) jakie echo wywołała w narodzie ruskim?

Dr Rode twierdził następnie, że po znanych zajściach we Lwowie tamtejszy sędzia śledczy wydał rozkaz do żandarmeryi, ażeby wszystkich akademików ruskich, których gdziekolwiek napotkają, natychmiat aresztowali (?). Równocześnie wnosi sprowadzenie pism „Nowej Reformy“, „Czasu“, „Dziennika Polskiego“ na dowód, jak wrogiem było wówczas usposobienie sfer polskich względem studentów ruskich.

Obrońca dr Robenlechner sprzeciwił się tym wnioskom. Zaznacza on, że rozprawa nie odbywa się w tym celu, aby przeprowadzono dyskusyę polityczną co do rozwiązania kwestyi ruskiej, ani w tym celu, aby ponownie wznowić ówczesny proces przeciwko studentom, o co widocznie chodzi dr Rodemu. Ta tendencya przebija z jego wniosków aż nadto wyraźnie. Nie pragnie on sprawiedliwości dla swoich klientów, lecz — rozprawy politycznej.

Obrońca prof. Rosenblatt również przemawia przeciwko wnioskom dra Rodego i oświadcza, że w razie ich przyjęcia okazałaby się potrzeba ponownego przesłuchania wszystkich oskarżonych z procesu przeciwko studentom, a także sędziego śledczego. Mowca zaznacza dalej, że dr Rode od samego początku miał zamiar zamienić proces ten na rozprawę polityczną, jak tego dowodzi pierwsze jego oskarżenie, które sąd odrzucił. Tak samo należy teraz odrzucić jego wnioski.

Trybunał cofnął się następnie na naradę, a po powrocie oświadczył, że wnioski dra Rodego i adw. Okuniewskiego zostały odrzucone, poczem rozpoczęła się dyskusya nad pytaniami, jakie mają być przedłożone ławie przysięgłych.

Pytania dla przysięgłych.

Po dłuższej dyskusyi zgodzono się na 2 pytania, z których pierwsze dotyczy obrazy czci, drugie wyszydzania studentów ruskich.

Następnie dr Rode rozpoczął swoje plaidoyer; po nim mówił Okuniewski. Gdy skończył, trybunał odroczył dalszą rozprawę do godziny 3 popołudniu.

Z pięciu oskarzycieli przybyło na rozprawę tylko czterech, piąty akademik Czerkawski jest nieobecny.

Na rozprawę powołano także adwokata dra Zipsera w charakterze zaprzysiężonego tłómacza języka polskiego i ruskiego.

Bójki i demonstr. w uniwersytetach.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z dnia 18 maja.)

W Innsbruku.

Innsbruk. W tutejszym uniwersytecie przyszło do poważnych zaburzeń, **z powodu których uniwersytet zamknięto.** Już o godzinie 8 zebrał się wielki tłum klerykalnych studentów, uzbrojonych w laski, w gmachu uniwersytetu, gdzie obsadził bramę. Do studentów tych przyłączyło się dużo osób z poza kół akademickich. Gdy przybyłym później akademikom narodowoniemieckim wzbroniono wstępu, **wywiązała się bójka**. Wkrótce potem rektor wydał rozporządzenie, iż powodu tych niepokojów **zawiesza wykłady** na czas nieograniczony.

Wolnomyślni studenci demonstrowali następnie przed domem związków katolickich. — Kupcy, obawiając się walki ulicznej, pozamykali sklepy. Demonstracye te i zaburzenia trwały przez kilka godzin.

W Gracu.

Grac. Na uniwersytecie tutejszym panuje wciąż jeszcze wielkie wrzenie. Dzień wczorajszy minął jednakże spokojnie.

Odezwy rektorów.

Wiedeń. Rektor tutejszego uniwersytetu wydał odezwę, w której stwierdza, że sobotnie bójki między akademikami odbywały się po za murami uniwersytetu. Rektor wzywa więc słuchaczów, ażeby szanowali godność gmachu wszechnicy. Równocześnie zaznacza, że nie pozwoli na to, ażeby „bandy z ulicy“ (aluzya do chłopów w Gracu) narzucały swoją wolę władzom uniwersyteckim i przepisywały jej, w jaki sposób mają się odbywać uroczystości uniwersyteckie.

Także na politechnice tutejszej ogłoszono rozporządzenie rektora, dozwalające wstępu do gmachu tylko słuchaczom, którzy mogą się wykazać kartą legitymacyjną. Rektor wzywa dalej studentów, ażeby wystrzegali się bójek i by szanowali równouprawnienie wszystkich narodowości i wyznań. W ten tylko sposób zapobiegną wtargnięciu policyi do gmachu politechniki.

Nowy zamach na cara.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 18 maja.)

Berlin. Do tutejszych dzienników donoszą z Petersburga, że policya odkryła i udaremniła nowy **zamach na cara**. Wczoraj, w niedzielę, na dworcu w Carskiem Siole, zwróciła na siebie uwagę 18-letnia panna, która zdradzała wielkie zdenerwowanie. Policya obserwowała ją przez czas dłuższy i aresztowała ją w jednej z poczekalń dworca, gdzie młoda nieznajoma napisała kilka listów. W chwili, gdy zjawiła się policya, nieznajoma w najwyższem rozdrażnieniu nerwowem zaczęła wołać: „bomba, bomba!“ poczem zemdlała.

Listy, znalezione przed nią na stole, były bez adresu, a zawierały tylko doniesienie, że młoda dziewczyna dotarła do celu swej misyi. Natomiast z bardzo ją kompromitujących papierów, jakie miała w kieszeni, dowiedziano się, że jest wysłanniczką organizacyi bojowej socyalno-rewolucyjnej. Przeprowadzona do więzienia nieznajoma odmawiała wszelkich wyjaśnień co do swego nazwiska i osoby.

Władze policyjne przypuszczają, że miała ona wykonać zamach albo na pociąg carski, albo w pałacu w Carskiem Siole, lecz przeszkodziło jej w tem zbytnie zdenerwowanie.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 18 maja

Wspólny budżet.

Wiedeń. O godzinie 10 przed południem zebrała się druga konferencya ministrów dla ułożenia wspólnego budżetu pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych bar. Aehrenthala. — W konferencyi tej brali udział ze strony austryackiej prezydent ministrów bar. Beck, minister skarbu Korytowski, ze strony węgierskiej prezydent ministrów Wekerle, sekretarz stanu Popovic, wspólny minister wojny Schönaich, wspólny minister skarbu Burian i komendant marynarki Montecuccoli. Protokół prowadził radca sekcyjny Günther. Konferencya nie ukończyła swoich obrad i będzie je kontynuowała we czwartek dnia 21 maja.

Sytuacya.

Wiedeń. Zgodnie donoszą z kilku stron, że na wczorajszej konferencyi wspólnych ministrów nie osiągnięto porozumienia ani co do terminu zwołania delegacyi, ani w sprawie podwyższenia gaż oficerskich. Następna konferencya ma się odbyć we czwartek.

Wiedeń. „N. Wien. Abendblatt“ dowiaduje się z kół poselskich, że wobec bezowocności dotychczasowych narad ministeryalnych uważają powszechnie sytuacyę za bardzo poważną i że liczą się już nawet z możliwością nowego przesilena.

Budapeszt. Węgierskie Biuro korespondencye donosi z Wiednia: Cesarz przyjął wczoraj o godzinie 11 przed południem w Schönbrunie węgierskiego prezydenta ministrów Wekerlego na audyencyi.

Socyaliści a reforma wyborcza do Sejmu.

Praga. Z współudziałem wszystkich czeskich posłów socyalistycznych odbyło się tu zgromadzenie delegatów socyalistycznej partyi czeskiej, na którem obradowano nad środkami walki na rzecz reformy wyborczej do Sejmów i na rzecz ubezpieczenia robotników na starość.

Kongres architektów.

Wiedeń. Dzisiaj odbyło się otwarcie ósmego międzynarodowego kongresu architektów, którego dokonał minister spraw wewnętrznych Bienerth.

Chorwaci przeciwko Madziarom.

Dubrownik. (Ragusa). Wczoraj przed południem odbyło się tu pod gołem niebem wielkie zgromadzenie Chorwatów celem zaprotestowania przeciwko teroryzmowi madziarskiemu w Chorwacyi. Mowcy wszystkich stronnictw potępiali ostro rządy bana barona Raucha. Zebrani wznosili głównie okrzyki przeciwko Węgrom.

Hołd notablów.

Lizbona. Z Oporto przybyło tu około 900 notablów, aby złożyć hołd królowi Manuelowi. Podczas przybycia witał notablów owacyjnie wielki tłum ludu.

Protest Porty.

Konstantynopol. Porta wystosowała do mocarstw protest przeciw postanowieniu wycofania międzynarobowych oddziałów wojska z Krety.

Kopalnie w Heraklei.

Konstantynopol. Porta rozpoczęła rokowania z prywatnymi interesentami w sprawie kopalń w Heraklei. Przypuszczają, że Porta zrzeknie się odkupienia tych kopalń i że będzie dążyła do porozumienia.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Dotknięci ciężką stratą z powodu śmierci ś. p. Franciszka Michalskiego, składamy na tej drodze serdeczne podziękowanie za okazane nam współczucie i za oddanie ostatniej posługi: J. M. Rektorowi Ks. Fr. Gabrylowi, Wielebnemu Księdzu Antoniemu Soswińskiemu i Wielebnemu Duchwieństwu, JWP. Dyrektorowi Józefowi Kannenbergowi i Gronu profesorskiemu Akademii handlowej, Kolegom, Przyjaciołom i Znajomym Zmarłego.

Rodzina.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. „N. Ref.“). Zamknięcie o godz. 3.

Akcye:			
austr. Zakł. kredyt.	633 75	Oblig. węg. indemn.	93 85
węg. „ „	749 —	Renta majowa	97 30
Anglobanku	295 50	Austr. Renta kor.	97 40
Unionbanku	539 —	Węg. „ „	93 90
Laenderbanku	439 50	56 l. Listy T. kr. z.	94 65
Bankvereinu	522 50	4% Listy Banku hip.	94 30
Bodencredit	1058 —	4½% „ „	100 20
Gal. Banku hipot.	— —	5% „ „ „	110 50
Kolei państw.	696 75	4% „ „ kraj.	95 75
„ południowej	137 50	4½ „ „ „	100 25
„ Elbethal	444 —	4% Gal. Obl. prop.	— —
„ północnej	5290 —	4% Gal. poż. kr. 1893	98 —
„ czerniow.	569 50	4% Poż. m. Lwowa	94 25
Alpiny	652 50	Losy tureckie	187 50
Rima Muranyi	552 50	Marki	117 67
Prag. Tow. żel.	2625 —	Ruble	252 —
Fabryki broni	550 —	Rosyjska pożyczka	96 —
Tureckie tytoniowe	409 —		
Gal. Tow. kop. n.	576 —		

Usposobienie: Spokojne, montany z powodu realizacyi słabiej.

Wiedeń, 18 maja. Cukier spokojny 26·30 do 26·40; cukier na grudzień 23·80 do 23·90. Spirytus słabo 61·20 d 61·80.

Budapeszt, 18 maja. Pszenica na kwiecień 11·64 do 11·65, pszenica na maj 10·07 do 10·08, pszenica na październik 10·25 do 10·30; żyto na kwiecień —·— do —·—; żyto na maj 18·93 do 18·94, żyto na październik 8·79 do 8·80; owies na kwiecień 7·20 do 7·21, owies na maj 6·80 do 6·81, owies na październik 6·50 do 6·51; kukurydza na maj 6·57 do 6·58; rzepak na sierpień, 177·0 do 17·80.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe, pogoda pochmurno.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 18 maja (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 25	252 25
Marki niemieckie	117 30	117 80
Franki papierowe	95 50	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 18
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 60	100 60
4% „ „ „	94 —	95 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	100 75
4% „ „ „	94 75	95 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	96 75	97 75
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	94 —	95 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 50	98 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	95 75	96 75
4% „ miasta Lwowa	92 25	93 25
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 —	100 50
4% „ kolejowe	94 50	95 50

Mieszkania letniego

(2 pokoi i kuchni) z obiadami, w pobliżu lasu i rzeki, poszukuje się od 1 lipca 1908. Zgłoszenia tylko listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **2777**. 2777 1 4

Do wynajęcia

2 lub 3 pokoje umeblowane, duże, jasne, na całe lato. Starowiślna 23, I piętro. 2762 1 3

Dr Teodor Sienkiewicz

adwokat w Jaśle,

poszukuje **koncypienta.** 2752 1 3

Do sprzedania

realność w Krzeszowicach, składająca się z dwóch domów parterowych murowanych, stodoły, ogródka i obszernego podwórza. Wiadomość u właściciela Wincentego Letnera w Krzeszowicach. 2772 1 2

Notaryusz w Nisku

poszukuje **koncypienta** zdolnego do substytucyi i rutynowanego kancelisty notaryalnego, biegłego w sprawach tabularnych. 2765 1 3

Do sprzedaży mleka i kremów

w parku Krakowskim

potrzebna jest osoba mogąca złożyć kaucyę w wysokości 100 koron. Kiosk ten może być również wraz z urządzeniem wydzierżawiony.

Zgłoszenia przyjmuje kierownik Tow. »Le Ferment«, Kraków, Podwale 5, od 5 do 7 godz. po południu. 2757 1 2



Nie kupuję nic ani w Hamburgu ani w Bremie.

Przez żadne niemieckie ręce nie przechodzą moje herbaty z **Rączką**. Importuję je z Chin, Ceylonu lub z Anglii wprost na Tryest i wagonem całym do Krakowa. 975 15 0

MAGAZYN JULIUSZA GROSSEGO

KRAKÓW, RYNEK 34, PAŁAC SPISKI.

WILLA

II piętr. o 6 oknach frontu, III piętr. od ogrodu na wysokim parterze z II piętr. oficyną i zamieszkałemi suterenami, położenie słoneczne, z ogródkiem przed domem i z ogródkiem w tyle domu, z pożyczką Banku Krajowego, jest do sprzedania w dzielnicy IV w pobliżu plant. Zgłoszenia nieanonimowe pod **J. S. 50** poste restante **Kraków**, za okazaniem kwitu inseratowego. 2635 3 3

Kamienicy

średniej wielkości, w dobrym stanie, z długiem, poza plantami, poszukuje się do kupna.

Zgłoszenia nieanonimowe pod **W. S. 25.** poste restante **Kraków**, za okazaniem kwitu inseratowego. 2634 3 3

Znakomitej jakości

Konserwy mięsne i pasztety

poleca jedyna krajowa fabryka

A. ŚLIŻYŃSKIEGO w Lisku. 2638 6 20

Pracownia ślusarska Ludwika Górki przy ul. Karmelickiej l. 17 w Krakowie — przyjmie

dwóch uczniów

miejscowych do praktyki. 2646 3 3

Środek do usuwania włosów

(dla pań) z twarzy i rąk w 5 minutach, bez bólu, zdumiewający, niezawodny skutek. Dyskretna przesyłka na prowincyę ze sposobem użycia za zaliczką. Mała ilość 10, większa ilość 20 koron. Ręczy się za skutek i nieszkodliwość. (Odznaczenie na paryskiej wystawie kosmetycznej złotym medalem). **Charlotte Pollak, Budapest, Andrássy-ut 38.** 2769 1 3

Inżynier

lat 29, przystojny, mając zamiar otworzyć biuro inżynierskie, pragnie poznać się w celach matrymonialnych z panienką inteligentną i posażną, lub pochodzącą z wybitnych sfer handlowo-przemysłowych. Listy pod: **„Wiesław 29, okaziciel banknotu stokoronowego serya 1162“** poste restante **Lwów.** 2731 1 2

Los, który może wygrać

25.000 K dostanie na żądanie ZA DARMO

każdy kto kupuje przedmiot złoty lub srebrny od 5 kor. u **S. ZAHNA,** przy **ul. Floryańskiej l. 31 w Krakowie,** dostawcy związku c. k. urzędników państw. Ceny bez konkurencyi: zegarek nikl. z napisem system Roskopf Patent z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, zegarek czarny złr. 2·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent złr. 4·—, zegarek złocisty system Roskopf Patent złr. 3·50. Budzik świecący w nocy złr. 1·50, Zegarek złoty złr. 9·—. Łańcuszki srebrne od złr. 1·—. Gwarancya 4-letnia. W razie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą. — Bogato ilustrowane cenniki wysyłam darmo i opłatnie. 2749 1 10

Patenty wyjednywa inżynier **J. Knöpfelmacher,** egzaminowany i zaprzys. rzecznik patentowy **Wiedeń, II., Praterstrasse 37.** 166 27 50

NOWOŚCI SEZONOWE!!

Gotowe kostyumy, Spodnice do bluzek, Okrycia angielskie. Bluzki, Halki, Boa paryzkie, Szale lyońskie, Woalki, Kołnierzyki damskie, Żaboty, Krawaty angielskie, Szale angielskie hymalaja, Paski damskie, Pończochy.

MATERYAŁY NA SUKNIE DAMSKIE

jedwabne i wełniane, czarne i kolorowe.

BATYSTY, ZEFIRY — NAJNOWSZE WZORY.

Główne zastępstwo i wyłączna sprzedaż

Oryginalnych gorsetów paryskich marki P. D.

Poleca po cenach najniższych

Marya Prauss - Kraków - Rynek gł. l. 7. 2675 1 10

Rękawiczki i mitenki krótkie i długie, niciane i jedwabne, **pończochy**, skarpetki, **paski skórkowe, gumowe i gurtowe** w nadzwyczaj wielkim wyborze, **torebki damskie** — poleca firma

STEFAN PORĘBSKI ◆ KRAKÓW

obecnie 2145 4 4

Rynek L. 32, Linia C-D.

Kto znajdzie

lub przychwyci skradzione kolczyki brylantowe, pierścień z brylantem, bransoletkę z brylantami i agrafkę złotą z dużym brylantem, otrzyma po zgłoszeniu się 250 K. Zgłoszenia do firmy **A. Liebeskind Kraków,** Floryańska. 2763 2 3

Jarosławskie

znakomite rydze kiszone, wyrobu F. Wojciechowskiego 5 kg. 3 K 32 hal. 189 34 0

NIEMA JUŻ ASTMY

Znika natychmiast.

Pochwały: Sto tysięcy franków, złoty i srebrny medal i hors concours. Wyjaśnienia za darmo, opłacone. Pisać pod adr.: **Dr Clery,** 53, Boulevard St. Martin, **Paris.** 176 10 10

MYDŁO LILIOWE

z konikiem.

Najłagodniejsze mydło dla skóry.

1801 8 40

WACŁAW MŁODECKI

Suknie strojne, kostyumy, żakiety, spodnice, bluzki, halki, szlafroki, boa i t. p. — poleca

Magazyn Konfekcyi Damskiej i towarów modnych

pod firmą 1275 17 26

Wacław Młodecki

Kraków, Rynek 4 (obok kościoła P. M.).

WACŁAW MŁODECKI

ZARZĄD BROWARU PAROWEGO FRANCISZKA PASZKA W GRYBOWIE

wysyła na zamówienie do każdej stacyi kolejowej za zaliczką następujące gatunki piwa:

Leżak w beczkach 1, $^1/_2$, $^1/_4$ i $^1/_8$ hektolitrowych,

Marcowe, Exportowe, Bok, w beczkach 1, $^1/_2$, $^1/_4$ i $^1/_8$ hektolitrowych, tudzież we flaszkach po 25 flaszek $^7/_{10}$ litr. lub 30 flaszek $^5/_{10}$ litr., zaś piwo bok we flaszkach $^1/_4$ litrowych, w skrzyni zawierającej 30 flaszek oryginalnych.

Piwo Grybowskie wyrabiane jest z najlepszego słodu bez żadnych innych domieszek, przeto zalecane bywa dla bezkrwistych i rekonwalescentów.

Cenniki wysyła zarząd na żądanie darmo i opłatnie. 2511 9 25

Przy łaskawych zamówieniach uprasza się o dokładny adres.

TEATR ROZMAITOŚCI

w Parku Krakowskim

PROGRAM

od 16 do 31 maja. Zmiana obrazów i komedyjki co sobotę.

Fenomenalny program nowości!

Nowość: Nareszcie sami, farsa w 1 akcie z francuskiego (grana w Paryżu przeszło 500 razy). Nowa wspaniała **serya żywych fotografij**: Zamach na pociąg. Dziewczyna do wszystkiego. Przez płoty i rowy. — **Edn Mustafa Troupe**, wspaniały oryentalny akt ekwilibrystyczny. **Les 5 Cliquots**, najznakomitsze tancerki akrobatyczne. **Berta Palaggi**, akt wokalny. Nowość bioskopowo-transformacyjna. **Tom Butler**, najkomiczniejszy cyklista. **Miss Leona**, niezrównana dama elastyczna. **Miss Elly**, żonglerski akt na drucie.

Kierownik art.: **Rud. Franziak.** Kapelmistrz: **St. Czyżowski.**

Początek o godz. 8 wieczór.

Bilety bez nadwyżki są wcześniej do nabycia do g. 6 w cukierni WP. Brzeziny, róg ul. Szewskiej i Rynku. 2403 18 0

W każdą niedzielę i święto: Koncert orkiestry p. Czyżowskiego pod osobistym kierownictwem. Po przedstawieniu codziennie w sali restauracyjnej **KONCERT** tejże orkiestry do godziny 1-szej w nocy. — Wstęp wolny.

RESTAURACYA RENOMOWANA.

Adw. Dr Goldfluss

w Dębicy

poszukuje **rutynowanego koncypienta.** 2705 4 4

Młoda osoba

która już cztery lata była nauczycielką domową, poszukuje zajęcia od 1 czerwca b. r. lub później. — Zgłoszenia przyjmuje Administr. „N. Reformy“ pod **G. 2645.** 2615 3 3

Wózek

na resorach i szorek w bardzo dobrym stanie ma do sprzedania **Holzer,** Kraków, Zwierzyniecka 25. 2722 2 2

Potrzebna zaraz

panna

zdolna w ekspedycyi. **Cukiernia Adama Piaseckiego,** Długa 10. 2715 4 5

Do wynajęcia

sklep wraz z nyżą przy ul. Floryańskiej l. 38 od 1 lipca b. r. 2723 2 3

Wiadomość u właściciela kamienicy.

Posadę na sezon letni

(dyrektora, rządcy, kasyera przy fabryce lub handlu) przyjmie inteligentny mężczyzna. **J. G., Górny Rudnik**, p. Izdebnik. 2732 2 3

Dra Richarda

Farba do włosów

do farbowania włosów głowy i brody

nieszkodliwa i natychmiast działająca



1824 2 6

Ostrzega się przed naśladownictwami.

Dostać można w handlach tego rodzaju.

Kamienica II-piętrowa

solidnie budowana, z ogrodem, dobrze się procentująca, w dzielnicy III, w pobliżu plant, jest do sprzedania. Oferty przyjmuje z grzeczności p. Kwoczyński, Smoleńsk 20. 2678 3 3

Do wynajęcia pokój wspólny dla panny lub wdowy chodzącej do pracowni sukien, tamże b. ładny pokój z meblami i łazienką lub bez. — Wiadomość: ul. Szujskiego 3, parter prawy. 2729 2 2

Sklep korzenny

w Tuchowie w rynku od 50 lat pod firmą Lewandowskiej istniejący, jest zaraz do wydzierżawienia. 2760 2 2

Do wynajęcia od 1 lipca

4 pokoje, przedpokój, kuchnia i t. d. Wiadomość u stróża, ul. Pańska l. 14, parter. 2736 2 2

Zdolny elektromonter i ślusarz

poszukuje posady jako dozorca maszyn i światła. **K.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 2743 2 3

HEJ! DO ZAWOI!

(stacya kolei Maków).

Słońce świeci, mocno grzeje,
Na „Djabłaku“ śnieg topnieje,
Przyleciały już słowiki,
Czas — by przyszli i letniki

do Zawoi!

Okolica cudna, zdrowa!
Zakopane niech się schowa!
Liczni znawcy to orzekli,
Znawcy — co z Tater uciekli

do Zawoi!

Chociaż Tatrów tu nie mamy,
Inne cuda posiadamy:
„Branę, Djablak, Sokolicę“,
„Wełczoń, Cyrchel i Police“,
„Groń Kolisty, Babią Górę“,
„Grapy“ różne — „Zimną Dziurę“
Kilka hali, różne stawy,
I „Młyn Djabli“ dla zabawy,
„Mokry Kożuch, Mytne Młaki“
I „Magórkę“ — lasy, krzaki,
I wycieczki i kąpiele, —
Jest powietrza — nieba wiele!

Choć tu droga nie najlepsza,
Zrażać jednak tem się nie trza,
Trakt buduje bowiem nowy,
Sam nasz Wydział powiatowy,
Więc gościniec, jak toczony,
Wkrótce będzie ukończony.
Do wyjazdu są gotowe
Omnibusy — prawie nowe —
I powozy — są u **Brülla,**
Które jeżdżą tu co chwila!

A dostaniesz tu wszystkiego,
Trunku, jadła wszelakiego;
Są tu nawet restauracye,
Gdzie obiady i kolacye
Trefne „koszer“ i śniadania,
Zjadać możesz — cena tania!

Przy muzyce wieczorami
Młodzież tańczy z panienkami,
Albo przy księżycu śpiewa,
A echo roznoszą drzewa!
Zaś w ubiorze tu swoboda,
Nic cię nie obchodzi moda!

Gdybyś kiedy doznał braku,
Kupić możesz na jarmarku
Tanio: masła, kurcząt, jajek
I co zechcesz, u góralek.
Te, do domu ci naznoszą
Grzybów, jagód — kupić proszą!

Kto przyjedzie do **Zawoi**
Niech choroby się nie boi,
Bo tu mamy i lekarza,
Co się rzadko na wsi zdarza!
Ma ów lekarz okręgowy
W swej aptece lek gotowy! 2724 3 9

Co się tyczy pomieszkania —
Jest ich dosyć! — cena tania!
Brüll ma kolonię całą,
Fischer ma ich też nie mało!
Gdy ci kieszeń nie pozwala,
Możesz mieszkać u górala!

A więc jazda miły bracie,
Bo **Zawoja** czeka na cię!
Pragniesz bliższych wiadomości,
Pisz do **Brülla!** — on rad z gości!

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski